

Belg Carpentier rewanżuje się Węgrzyniakowi za porażkę w Warszawie

30 bm. odbyło się w Antwerpii międzynarodowe spotkanie bokserskie. Polska - Belgia. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski 16:4.

W wadze piórkowej Polacy oddali punkty bez walki, gdyż Soczewiński uległ kontuzji podczas meczu Polska - Francja i nie mógł stać na ringu.

Polacy mieli wyraźną przewagę i wszystkie ich zwycięstwa były jednojęsne.

Wyniki walki: W wadze muszej Kukier (Polska) pokonał wysoko Dekkena (Belgia). W kategorii Kasperczak (Polska) wygrał zdecydowanie z Danny (Belgia). w piórkowej Canipel (Belgia) zdobył punkty walkowerem, w lekkiej Niedzwiedzki (Polska) wygrał wysoko z Billiet (Belgia) w wadze towarzyskiej, gdyż Belg miał nadwagę, w lekkopółśredniej Ponnaia (Polska) zwyciężył Sorcu (Belgia), w półśredniej Dro-

gosz (Polska) pokonał wysoko Millaire (Belgia), w lekkośredniej Pietrzykowski (Polska) zwyciężył zdecydowanie Van de Velde (Belgia), w średniej Piorkowski (Polska) wygrał wyraźnie z Plutem (Belgia), w półciężkiej Wojciechowski (Polska) zwyciężył przekonywująco Blocka (Belgia), w ciężkiej Węgrzyniak (Polska) przegrał z Carpentier (Belgia).

(Na str. 6 - telefon F. Scianina)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP



Warszawa, czwartek 2 grudnia 1954 r.

Nr 286 (1425) B Cena 20 groszy



- Dlaczego Jedna lista? - MK - str. 2.
• Kto pyta, nie błądzi - str. 5.
• Rewolucja w tonie włoskiej „Akcji Katolickiej” - Vito Sansone - str. 6.

Przemówienie W. M. Molotowa, wygłoszone 30 listopada na konferencji moskiewskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, zamieszczamy na str. 3 i 4. Przemówienie J. Cyrankiewicza podajemy na str. 4.

Konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie



Na sali obrad konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Foto: S. Kistow i A. Ustinow

DRUGI DZIEŃ OBRAD

30 listopada o godz. 15 rozpoczęło się drugie posiedzenie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył szef delegacji polskiej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Józef Cyrankiewicz.

Na posiedzeniu złożyli oświadczenia przewodniczący delegacji czechosłowackiej, premier Republiki Czechosłowackiej V. Siroky oraz przewodniczący delegacji NRD, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl.

Następne posiedzenie odbędzie się 1 grudnia.

Oświadczenie premiera CSR - V. Siroky'ego

Doświadczenia historyczne - stwierdził premier Siroky - nauczyły naród czechosłowacki, że interesy każdego milijonowego narodu i pokój narodu wymagają przeciwstawiania się wszelkimi siłami próbom skierowania militarnym w Niemczech zachodnich, wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań niektórych państw zachodnich. Dlatego też rząd czechosłowacki bez zastrzeżeń popiera propozycje rządu radzieckiego dotyczące zwołania konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

V. Siroky podkreślił szczególne zainteresowanie Republiki Czechosłowackiej, jako bezpośredniego sąsiada Niemiec w tym, aby problem Niemiec został rozwiązany w duchu pokoju i przyjaznych stosunków między narodami. Albowiem narodziła się bogata i wydatna historia nieludobnie nazwane były na agresję ze strony militarnym niemieckim, który zawsze był czynnikiem wrogim Czechosłowacji. Mówca przypomniał, że Czechosłowac-

cja stała się jedną z pierwszych ofiar hitlerowców i militarystów niemieckich na ich drodze do panowania nad światem.

Rząd Republiki Czechosłowackiej jest zdania, że ratyfikacja układów paryskich oznaczałaby sformowanie agresywnych sił wojskowych niektórych państw zachodnich, przy czym irracjonalnym trybem siły Wehrmacht zachodnio-niemiecki, oraz że względu na to, że te siły wojskowe byłyby przede wszystkim wymierzone przeciwko krajom obozu demokratycznego, rząd Republiki Czechosłowackiej uważa za konieczne, aby w tym wypadku kraje uczestniczące w konferencji uzgodniły między sobą posunięcia w celu wzmożenia i skoordynowania ich sił zbrojnych, zapewnienia jednolitego dowództwa tych sił.

Rząd czechosłowacki - mówił dalej premier Siroky - jest również zdania, że wyszczególnienie militarystów w Niemczech zachodnich i utworzenie agresywnej armii zachodnio-niemieckiej spowodowałyby przede wszystkim niebezpieczeństwo zagrożenia granic Czechosłowackiej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego też rząd czechosłowacki uważa za

konieczne, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich rządy tych państw w imię wspólnych interesów w walce przeciwko temu niebezpieczeństwu, podjęły skuteczne wspólne kroki dla zabezpieczenia swych granic.

Oświadczenie premiera NRD - O. Grotewohla

Przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier Otto Grotewohl w przemówieniu swym oświadczył:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie może nie liczyć się z faktem, że w wypadku realizacji układów paryskich, na zachodniej granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajdzie się uzbrojona w nową, czesną broń 520-tysięczna armia zachodnio-niemiecka, służąca obcym i zachodnio-niemieckim kolejom, które nie utrzymują swych agresywnych zamiarów wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej - powiedział następnie premier Grotewohl - uważa za konieczne oświadczyć na tej konferencji co następuje: Jeżeli w Niemczech zachodnich

odbudowany zostanie militarystyczny i utworzona będzie armia regularna - wówczas Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona będzie w odpowiedzi na to utworzyć narodowe siły zbrojne zdolne do obrony pokojowych osiągnięć mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej - mówił dalej Grotewohl - podziela przedstawione tu poglądy rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, że reprezentowane na konferencji państwa powinny w wypadku ratyfikacji i urzeczywistnienia układów paryskich podjąć wspólne kroki dla obrony pokojowej pracy swych narodów, nietykalności swych terytoriów, dla odparcia wszelkiej agresji i dla zapewnienia pokoju w Europie. Zgadząmy się również z propozycją delegacji Republiki Czechosłowackiej, by w wypadku ratyfikacji układów paryskich Republika Czechosłowacka, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, na którym w szczególności zagrożą niebezpieczeństwo - uzgodniły sprawę wspólnych kroków.

Otto Grotewohl zakończył swe oświadczenie, wyrażając głębokie przekonanie, że uchwały konferencji dopomogą narodowi niemieckiemu do zjednoczenia kraju drogą pokojową i demokratyczną i do zapewnienia mu pokojowej przyszłości.

Po oświadczeniu premiera Grotewohla posiedzenie zostało zamknięte.

Czym powitasz wybory? Przedwyborczy dorobek Haliny Abki z Chodakowskich Zakładów Włókien Szlucznych



logika cyfry. Natychmiastowe rozplatanie „babki”, która spowodowała zryw zajmuje od 1-3 minut i mało skutecznie zapobiega nowemu zrywowi. Wymiana „babki” zajmuje tylko 10 sekund czasu przy tym zapobiega powstawaniu zrywu o wiele skuteczniej, co z kolei przyczynia się do polepszenia jakości żywienia, czyli prace robotnika żywności, mało męcząca i bez porównania wydajniejsza.

Abka przed wyborami wysunęła hasło do całej młodzieży Chodakowa. - Na mojej maszynie nie ma stojącego wrzeciona. Po tem, doskonale sobie radząc przeszła na obsługę z 24-ch na 48 wrzecion. Obecnie osiągnęła już 210 proc. normy i w tym 26 proc. pierwszego gatunku jedwabiu.

Inicjatywa Abki znalazła szeroki odzew wśród załogi Chodakowskich Zakładów Włókien Szlucznych. Obecnie inicjatywę Abki podjęło 736 robotników. Chodakowskie Zakłady Włókien Szlucznych obniżyły koszty własne o 2.419 tys. zł., produkując na dobre 1,5 tony sztucznego jedwabiu więcej i dużo lepiej jakości.

J. PILCHOWSKI

Z czego KRAJU

453 METRY białego chodnika węglowo-kamiennego przebiegł w ciągu listopada - zameldowała brigada M. Łocika, znanego przedwojennego pracownika kopalni. Ten nienotowany w historii górnictwa polskiego wynik stanowi zespół Łocika w szerebie najlepszych w świecie.

WYSTĘP Państwowego Zespołu Tańca Ludowego Gruzickiej SRR w Krakowie oklaskiwany był niezwykle gorąco przez publiczność. Znakomite artysty wielokrotnie powtarzali poproszę punkty swojego programu.

GÓRNICZA wieść wyścigowa, 22-metrowe, wysokości, oglądają warszawiancy w centrum miasta na Pl. Konstytucji. Jest to jeden z eksponatów wystawy, na której, z okazji Dnia Górnika, zapoznają się oni z pracą i sprzętem naszych górników w kopalniach.

NASI KANDYDACY



„W naszej spółdzielni powinni powstać zespoły artystyczne, dobra biblioteka i świetlica” - mówili między innymi członkowie spółdzielni produkcyjnej im. „Walki o pokój” w Stroniu (woj. wrocławski) podczas spotkania z kandydatem do gromadzkiej rady narodowej w Babienicach - Stanisławem Kowalczykiem, przewodniczącym spółdzielni. „Wy, jako przyszły radny musicie się tym zająć. Stanisław Kowalczyk (na zdjęciu z otórkami w ręku) zainicjował uwagę młodych wyborców i obiecał dokończyć wszelkich staraniach, by w spółdzielni rozwinęło się życie kulturalne.

Foto: Mottl (CAF)



Tadeusz Ziarkiewicz rozpoczął studia na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie w 1945 r. W roku 1951 uzyskał doktorat, a w kilka miesięcy później został adiunktem Zakładu Biologii. W roku bieżącym otrzymał nominację na kierownika Katedry Ochrony Rolin na Wydziale Rolniczym UMCS. Tadeusz Ziarkiewicz liczy 32 lata jest najmłodszym profesorem UMCS. Bierze udział w pracy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej jako prelegent. Prof. Ziarkiewicz został wyznaczony na kandydata do Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie.

Foto: Targoński (CAF)



Ksiądz Józef Krzyżanowski - proboszcz w Przyrzynie (pow. częstochowski) jest kandydatem do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinozagrodzie. Na zdjęciu: ks. J. Krzyżanowski w rozmowie z Barbarą Bulska postanką na Sejm PRL.

Foto: Aszcharb (CAF)

Bój nie cichnie ani na chwilę

CHAMY - do widel i gnoju! wrzeszczeli przed wojną obszarńcy, fabrykanci i bankierzy, gdy robotnicy i chłopcy wysuwali swych prawdyżnych przedstawicieli do Sejmu, gdy domagali się udziału w rządach. Dziś, gdy ludzie do widel i warsztatu władzy krajem (i do władzy chyba nieźle, skoro wymienił Polskę na piątę miejsce w Europie) - niedobitki pasywnych klas, i inni amatorzy życia z cudzej pracy nie kwapią się kryzysie „chamy - do widel i gnoju!” - choć to przecież ich marzenie najbardziej skryte.

Ala jaki sens ma oczernianie robotników i chłopów, kandydatów do rad? Co znaczy szerzone przez kulaków i ich kumotów bzdury, że... radni będą podpisywali za wyborców deklaracje wstąpienia do spółdzielni, albo, że wprowadzone będą przepustki z gramaży do gromady? Czy ta cała robota, której celem jest odleganie ludzi od rządzenia swym krajem, od decydowania o swych sprawach, nie jest działaniem w myśl haselki: „Chamy - do widel i gnoju!”

Oczywiście, wróg nie krzycał „chamy - do widel i gnoju!” lecz szepczał przymilnie „do co chodźcie na to zebranie? I tak nie posłuchają, nie wybiorą na kandydata tego, którego ty chcesz, a jak im powiesz, co myślisz, to jeszcze dla zamka i ty!” Gdy zaś chłop zawrócił z zebrania, albo nie otworzył na zebraniu ust, wróg ciszył się w duchu - odchodził chłopa od władzy, odchodząc od rządzenia.

Ala kłamstwa przedwyborcze, jak wszelkie kłamstwa na świecie, mają krótkie nogi. Na płotki i oszereństwa Front Narodowy ma plezawidna bron, jaka nie może, choćby chciał, następować się nasz wróg - ta broń jest prawda i szczerść, ta broń jest za-

ufanie i wiara w ludzi. Prawdą, szczerścią i wiarą w chłopa, w ukocharnie Ojczyzny, w jego uczelwe pragnienie lepszego życia wojują robotnicy i chłopcy, agitatorzy, przeciwko wrogowi, krzyżaczemu w duchu „chamy - do widel i gnoju!”. Czyż można się dziwić, że wszędzie, gdzie wystąpiła partyjna broń, umieli wojować agitatorzy Frontu Narodowego, wróg brał sromotne ciężki.

Szły, bywało, po wsi, kulackie szepcy - „Po kiego licha chodźcie na zebranie? Sto razy mówiliśmy na zebraniach o naszych sprawach, a przecież mało co z tego zalutowali!”

Mądry agitator odpowiadał na odlew i mówił chłopom: „Dobrze, chodźcie, pogadamy razem z przedstawicielami partii i rady, dlaczego tak było, wspólnie poszukamy przyczyn zła, wysuniemy do rady takich radnych i każemy im tak pracować, będziemy im tak pomagali, żeby oddał każda słuszną chłopską sprawą była szybko i skutecznie zalutowana”.

A gdy już tylko dochodziło do szczerzej rozmowy na zebraniu, wróg przerywał na całego. Okazywało się, że radni, mimo wielu swych słabości i braków, jednak niejedną chłopską sprawą dobrze zalutowali i że pracowaliby lepiej, gdyby sami chłopcy energiczniej się tego od nich domagali i lepiej pomagali. Biurokraci na takich szczerzych zebraniach słyszeli niejedno gorzkie słowo prawdy, niejedno niedolegą i karierowicz, sprawujący dotąd jakąś funkcję, został narezecze obnażony w oczach wyższej władzy, a na jego miejsce wysunęło energiczniejsze, sumienne chłopca. To nie przypadek, że kandydat do rad, zezłani dodatkowo na zebraniach przez wyborców, są - jak to oświad-

czył Ozołnopolski Komitet Frontu Narodowego - w 90 procentach lepsi od tych, jakich początkowo wysuwali organizacje.

Oczywiście, bój przedwyborczy nie cichnie ani na chwilę. Nasze zwycięstwa w tym boju polegają na tym, że ludzie zaczęli znaczenie energiczniej interesować się pracą swych rad, częściej się w wszystko wtracają, coraz więcej od rad wymagają, lepij pomagają radom, mocniej je kontrolują - a o to przecież chodził, tego właśnie wyrazem będzie głosowanie. Tymczasem wróg nadal wylazi ze skóry, aby zniechęcić do współrządzenia krajem przynajmniej pojedynczych ludzi i ich rodzin, aby osłabić przynajmniej pojedynczych, najbardziej bojowych i świadomych kandydatów.

Bój nie cichnie ani na chwilę - agitatorzy muszą o tym pamiętać. Trzeba więc wrocie oszerstawa prawdą o naszych kandydatach, trzeba rozbić wrocie płotki prawdą o naszym kraju, o naszym systemie wyborczym, o naszym demokracji. W armii agitatorów większość stanowi młodzież - od nas, młodych, zależy bardzo wiele.

Wojujemy prawdą, jak wilk zmyka przed prawdą, jak wilk przestaje słać się nasze spotkanie i rozmowy z wyborcami, niech będzie w nich coraz więcej szczerści, niech coraz nowi ludzie stają do udziału w rządzeniu.

Bój trwa! Front Narodowy nawołujący do powszechnego głosowania na kandydatów, wzywał i wzywa: „Ludzie, chodźcie rządzić!”

Wróg, występujący przeciwko wyborcom, wola „chamy - do widel i gnoju!”. Czyż można wątpić, za którym z tych wezwań pójdzie naród?

Do tego jeszcze powrócimy...

NAWET w chłodny jesienny dzień idąc drogą przez dużą spółdzielczą wieś Rusinowa, leżącą w pow. Wałbrzyskim, można stwierdzić, że pracuje tu wielu młodych ludzi. Oto wiozą pełne wozy kamieni na nowe osiedle — 16-letni Erwin Marsz, Janek Grzymalski i Drazko. Przed spółdzielczą kuznia przygotowuje do kucia 2 piękne kare konie Joasia Dybiec. Z dużej stodoły pod numerem 108 słychać warkot młocarni. I tutaj również młodzi żyto piastu młodych. Wysocko na maszyni siodzi Władek Gondel. Podaje mu duże snopy Celina Gregorzak — przewodnicząca koła ZMP. Odłabia i układa równo pekate worki Józek Szwidowski.

W przerwie obiadowej Celina gramoli się tu słony, aby zwrócić Władkowi uwagę, że źle odłabił, czy też zaplątał. Józek nie workow już odstał do zagazynu.

Lubią i szanują członkowie ZMP swoją przewodniczącą. Zna ją wszyscy spółdzielcy — jest przecież jedną z przodujących. Tam, gdzie praca trudna, zawsze pierwsza jest Celina.

To ona bez zezwolenia w piękne wiosenne dni pracowała najwięcej przy wozieniu i roztrzaskaniu obornika. Było gorąco w sierpniowym południu i wieczorem nie można było myśleć o wypoczynku ani o niedzielnym spacerze do kina. W tych żniwnych dniach Celina wkrabiała trzy dniówki obrachunkowe dziennie. To jej próbowała dorównać często starszy spółdzielcy. I teraz, kiedy pod wieczór są już wszyscy zmęczeni i wydawałoby się, że uśpią o odpoczynku — ona śpiewać zaczyna — dodając swoją energią i humorem innym zapału i siłę do pracy.

A przecież jeszcze tak niedawno, bo trzy lata temu, Celina pracowała na 30-morgowej kulańskiej gospodarce w kieleckiej wsi.

To wtedy nie było tak łatwo do pierwszego klas szkoły podstawowej mającej 13 lat — wspomina Celina.

Dziś 18-letnia szczupła, o rumianej twarzy i szarych oczach dziewczyna jest statutowym członkiem spółdzielczej gospodarci.

Parę miesięcy temu na zebraniu POP towarzysze przyjeźli ją w poczet kandydatów PZPR.

Za miesiąc Celina, a wraz z nią około 20 młodych jej towarzyszy z Rusinowej, przystąpi do podsumowania całościowej pracy w spółdzielni.

Kilku młodych pamięta tamte pierwsze dni, w których 18 chłopów rozpoczęło pracę w zespołowej gospodarce. Po dwóch latach spółdzielnia zajmuje już około 500 hektarów ziemi. W obrotach jest ponad 80 sztuk bydła, 45 koni i 82 sztuki świń. Zbiory w roku bieżącym wynoszą przeciętnie o 4 kwintale więcej zboża niż w roku ubiegłym. Statutowych członków spółdzielni jest już 66.

Powoli zapada zmrok. Spółdzielcy kończą pracę. Jeszcze dziś wieczorem członkowie ZMP spotkają się w domu ludowym, aby omówić sprawę, z którą przyjdą na doroczne zebranie spółdzielni.

Dziś będziemy mówić o naszej pracy w spółdzielni — powiedział głośno do siedzącego naprzeciw Władka Kielca wysoki o jasnych, bujnych włosach Erwin Hund.

— Nie tylko o pracy w spółdzielni — myślisz, że trzeba się zastanowić, aby nasze koło ZMP lepiej pracowało — dodała Krystyna Becher.

— No, narzeczone, owały się chorem głosem. To przewodnicząca taki daje przykład? — zaczęli dogadywać, jeden przez drugiego, wchodzącej do sali Celiny.

W kącie sali przy małym stoliku pochylona w białej chusteczce jakby nie dotąd nie słysząc, pisze Joasia Dybiec. Na chwilę odłożyła pióro, popatrzyła na zebranych, to znów na wypełnioną już prawie deklarację. Powoli wstała i poszła do Heleny Gondel.

— Co ja mam tutaj napisać? — zapytała nieśmiało. Chyba furman — odpowiedziała Helena — Jaki zawód wykonujesz, taki napisz.

— Trzebie się wstydzę, będą to wszędzie czwółki.

— Człowieku? To przecież też bardzo ważny zawód. Jesteś jedyną dziewczyną, która u nas pracuje przy koniach, my

jestem dumny z ciebie — powiedziała głośno obok stojąca Celina.

— Ale... — usiadła znów przy stoliku i napisała w rubryce „Jaki zawód wykonuje” — furman.

— Nim przystąpimy do omawiania naszej pracy w spółdzielni produkcyjnej, proponuję przyjęcie nowych członków do naszego koła ZMP — oznajmiła Celina.

Pierwszą składała życiorys Joasia Dybiec.

— Urodziłam się w 1938 roku, koło Nowego Sącza. Ojciec mój posiada 2 ha ziemi. Wiosną bieżącego roku przyjechałam do Rusinowej i tutaj pracuję w spółdzielni produkcyjnej jako... — tu przerwała na chwilę, spojrzała na salę, a tymczasem zebrani chorem dołożyli — jako furman.

— Tak, w pierwszej brigadzie polowej — potwierdziła cicho Joasia.

— A czy jesteś zadowolona ze swojej pracy? — padło pytanie.

— Tak, ale ja bym chciała się jeszcze uczyć na kursie hodowlanym, a później na brzyganizacji. Ja tak kocham... konie. Nikt się nie uśmiechnął, wszyscy w skupieniu słuchali zupełnie realnych marzeń młodziutkiej Joasi o hodowli, o lądnych koniach w spółdzielni. Ona przecież dba o swoje konie jak najtroskliwszy gospodarz. Nim inni wstąpią przed wyjazd w pole, Joasia już swoje konie ma wyszczone dokładnie. Opowiadają o niej i starsi i młodzi, jak to i maja w Wałbrzychu ona, jedyna z dziewcząt, w białej koszulce defilowała na swojej „Lalce” przed trybuną.

Teraz wszystkie ręce podniosły się do góry. Przyjęta jednogłośnie... — Będziecie teraz Joasiu raz z nami o wszystkich sprawach mówić i decydować — powiedziała ścisłającą przyjaźnielkę Celina.

Jeszcze nie skończyła życiorysu, kiedy Erwin Marsz siedzący w rogu sali (dotychczas niezdecydowany) słuchając życiorysów swoich kolegów, jakby się obudził i pomyślał, że przecież i on może być razem z nimi — tak jak w pracy.

— Proszę, dajcie mi deklarację — przekonywał co

raz to głośnie. Jego duże niebieskie oczy płonęły. Przecież ja pracuję, no osądźcie.

Zapadała znów chwila ciszy. Za parę oczu ze skupieniem śledził pióro trzymane w jego ręce. Tylko jasne kosmyki kędzierzawych włosów opadły na czoło. Teraz już śmiało złożył swój podpis na wypełnionej deklaracji. Opinię wydał mu towarzysze z pierwszej brigady polowej.

Erwin życiorys mówił cicho i powoli... — Ojciec mój jest górnikiem. Ja od 1953 r. pracuję w spółdzielni produkcyjnej jako furman. Chciałbym, aby w naszej spółdzielni było wszystkich dobrze. Do zebrania rozliczeniowego będę się starał, aby wypracować przynajmniej 300 dniówek. Mam dopiero 230...

Długo ciągnęło się zetempowe zebranie. Chyba po raz pierwszy mówili młodzi o sprawach spółdzielczych z taką troską, oceniali pracę każdego oddziału. Dokonali rozliczenia przed dorocznym zebraniem wśród siebie. Leż przetręśli padło pod adresem Krysty, że nie zawsze o pracy chodzą. Helena Gondel ma tylko 77 dniówek obrachunkowych, a przecież mogła tak samo mieć około 300 jak Celina.

— To jest wina zarządu koła ZMP z lipcowe zobowiązania nie zostały wykonane — twierdził uparcie Józek Hyży.

— Dlaczego nie żatuliście w zarządzie spółdzielni, aby nam pomogli. Teraz wszyscy musimy się wstydzić za dwóch czy trzech, którzy objali się w czasie żniw i kopiania ziemniaków — burzał się Hund.

On blisko 400 dniówek obrachunkowych już wypracował. Hund mówił jeszcze o tym, że w brigadzie hodowlanej nikt z młodych nie chce pracować. Na kursy brzygdzistów polo-

wych ani hodowlanych żaden z zetempowców się nie zgłosił. A Joasi Dybiec 8 dniówek obrachunkowych brzygdzista „zapomniał” zapisać.

Szkoda tylko, że nie byli obecni na tym zebraniu brzygdzista polowej Złociński i Lysik. Usłyszeliby parę słów prawdy. Przecież nieraz plakała Celina, którą stale obrażali wyzyskowi. Takich nikomu nie szczędził Złociński, a brzygdzista Lysik pije wódkę i daje zły przykład młodym pracownikom...

Wreszcie zadal wszyscy jednogłośnie zarządowi spółdzielni dwa pytania: Dlaczego spółdzielca radio i adapter gra w prywatnym mieszkaniu kierownika domu ludowego. I dlaczego nie można korzystać ze spółdzielczej biblioteki, która od dłuższego czasu jest zamknięta. Gdyby towarzysze z POP i przewodniczący spółdzielni ob. Banasik chcieli zrozumieć i wysłuchać słusznych pretensji, gdyby pomogli Zarządowi Powiatowy ZMP, zapewne i młodzi i starsi spółdzielcy mieli by wiele kulturalnych rozrywek w dużym pięknym Domu Ludowym.

Dochożdziła północ, kiedy czerwona dyskusja przetrwała zachrypnięty głos Celiny. — Towarzysze, jutro o ślódnej spotkamy się przy pracy. Do naszych spółdzielczych spraw powrócimy jeszcze. Będziemy o nich mówić na zebraniu rozliczeniowym.

Ale już jutro pójdziemy do przewodniczącego w sprawie radia i biblioteki. Proponuję również abyśmy wszyscy przyszli na spotkanie z naszym kandydatem na radnego w gromadzie, który na pewno wysłucha i pomoże nam.

H. KRZYWDZIANKA

Odpowiadamy na pytania W ZWIĄZKU Z WYBORAMI Dlaczego jedna lista

„W czym tu wybierać? — Jest przecież tylko jedna lista” — słyszy się tu i ówdzie. Ci co o tym szczególnie głośno rozprawiają, dodają od razu: „Przed wojną — panie tego — to rozumiem. Kilka lub kilkanaście list — to były wybory. A teraz...” Czasami padnie i taki argument, że przecież na zachodzie do dziś, w wyborach, jest zawsze kilka przynajmniej partii, programów, list...

Dlaczego jest więc u nas tylko jedna lista — Frontu Narodowego? By na to pytanie odpowiedzieć, warto sobie niektóre rzeczy przypomnieć.

W krajach kapitalistycznych podczas wyborów ludność ma do czynienia faktycznie z kilkoma listami wyborczymi, które reprezentują różne partie polityczne. W Niemczech np. przed obywateli władzy przez Hitlera list tych było coś ponad czterdzieści.

Kogo reprezentują te listy i te partie? Z wyjątkiem partii komunistycznej reprezentują one rozmaite odłamy klas posiadających — wielką finansjerę czy obszarników, średnich przemysłowców czy kulaków itd. Każda z tych grup burżuazyjnych dąży do zapewnienia sobie jeżeli nie decydującego, to przynajmniej poważnego wpływu na rządy, by tym łatwiej ograbiła masy pracujące, zwiększać zyski.

Partie burżuazyjne składają się głównie ze stosunkowo niewielkiej liczby polityków, podporządkowanych tym kapitalistom, którzy ich opłacają. Często i sami kapitaliści stają na czele partii. W okresie wyborów oni ustalają, kto jest umieszczony na liście, oni wysuwają rozmaite hasła, w których znajdują nieraz swe odbicie żądania mas pracujących, np. zapewnienia pracy, podwyżki płac itp. — po to jedynie, by na swą listę ścignąć możliwie dużą ilość głosów. Po wyborach o przyrzeczeniach oczywiście zapomina się, aż do następnych wyborów.

Konkurencyjna walka między poszczególnymi odłami burżuazji powoduje mnogość programów i mnogość list. Nie może zresztą być inaczej w społeczeństwie rozbitym na przeciwnie, zważając się wzajemnie klasy.

Wszystkie programy partii burżuazyjnych — obojętne o czym w nich nie byłoby mowy — posiadają jednak tę samą cechę wspólną, że w swej treści dążą do umocnienia panowania burżuazji, do zapewnienia jej zysków.

Czego chcemy od rad narodowych? ANKIETA „SZTANDARU MŁODYCH”

Dziś zabiera głos Mieczysław Antoszek spawacz w hucie „Ferrum”

Po powrocie z pracy do naszego hotelu robotniczego przy hucie „Ferrum” nie zostaje nam nic innego, jak tylko obijać się po ulicy. Co prawda w hotelu mamy świetlicę, w której znajduje się kilka mebli i stol ping-pongowy, świetlica jednak nie jest ogrzewana i odczuwamy w niej brak rozrywek. W świetlicy chciałoby się na przykład poczytać. Brak jednak książek.

Po pracy ucze się w Technikum Finansowym, toteż szczególnie mocno zależy mi na tym, by w świetlicy naszego hotelu znalazły się książki, potrzebne jako lekturna uzupełniająca do nauki. Moim zdaniem w naszej świetlicy powinno być stale około 200 tomów. Potrzebny jest nam szeroki wybór książek autorem polskim, jak Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza czy Wasilewskiej. Powinny być również książki Tolstoj, Szolochowa, Puszkina i wielu innych autorów. Powinny być również w naszym hotelu więcej zajęć kulturalnych. Tymczasem jest w nim bardzo mało szachów, warcabów i innych gier, przy których można by spędzić wieczór po pracy.

Oprócz tego na terenie naszej dzielnicy Stalinogórd-Wschód dotkliwie odczuwamy brak kina. Zwykle chodzę do najbliższego kina „Casino”. Niedawno kino to zostało zamknięte i teraz miłośnicy w tym lokalu teatr satyryków To bardzo dobrze, że jest taki teatr. Ale do kina chcemy również chodzić. Może więc nowożytna Dzielnica Rad Narodowa naszej dzielnicy, pomyślabym nad tym, jakie są możliwości, by kino takie mogło przyjechać do naszego hotelu. Chodzi mi tu o krótkometrażowe filmy oświa-

towe, które mogłyby być wyświetlane w naszym hotelu. Oczekuję również wiele od Dzielnicowej Rady Narodowej w dziedzinie poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych w naszym hotelu. Kierownik hotelu ob. Tezła mało zajmuje się tymi sprawami. Wiele mieć można również pretensji do dyrekcji i zetempowskiej organizacji przy hucie, które niedostatecznie troszczą się jeszcze o to, by w hotelu mieszkało się przyjemnie oraz by miał on odpowiednio zaopatrzoną świetlicę. Sądzę, że w usunięciu tych braków wiele może pomóc nowożytna rada narodowa, a szczególnie nasi przedstawiciele w tej radzie — młodzi radni. Szczególnie od nich oczekujemy zainteresowania się naszym hotelem.

MIECYSŁAW ANTOSZEK
spawacz w hucie „Ferrum”

Zabierz i Ty głos w naszej ankiecie. Napisz, co Twoim zdaniem należy polepszyć w pracy rad narodowych, czego chce od rad młodzież, w czym młodzi powinni pomóc radom? Adresuj: „Sztandar Młodych” Warszawa, ul. Wspólna 61, zaznaczając na kopercie: „Ankieta”.

Na marginesie wyjaśnień rad narodowych Kilka uwag o „sprawach do załatwienia”

ISTNIAŁO niegdyś stare białoruskie przysłowisko: „ażeby cię po urzędach tłukło”. Straszne przysłowisko. Mówiło o tym, że człowiek próbujący dochodzić swoich praw skazywany był na długą tubązkę od urzędu do urzędu, w którym siedzieli urzędnicy pilnujący określonych pańskich a nie ludzkich interesów. Głusi na wszelkie prośby, ślepi na widok ludzkiej krzywdy — często zresztą, wbrew osobistemu przekonaniu wykonywali dyrektywy pracodawców, sprawnie funkcjonowali w aparacie ucisku, bojąc się utracić posadę, nazywaną „władcom tego świata”. Byli widomym świadectwem ogromu przepaści, dzielącej prostego człowieka od uciskającej go jaśniepańskiej władzy.

Warto czasem przypomnieć sobie te stare dzieje; na ich tle wyraźniej widać zmiany zachodzące w naszym życiu i to w każdej jego dziedzinie. W dziedzinie załatwiania ludzkich spraw — także.

Leży przede mną kilkadziesiąt pism nadesłanych do redakcji z wielu rad narodowych. Są to odpowiedzi na listy naszych czytelników — na ich skargi, prośby, błagania. Odpowiedzi, w których można wyznać i wnikliwą znajomość ludzkich spraw i przecieście się czynnym zmierzaniem, dużą zyczliwość dla szukającego rady lub pomocy, troskę o to, ażeby nie odszedł on z niczym.

Zwracają się np. do Prezydium MRN w Krakowie uczeń Belza — prosi o udzielenie mu

zopomogli, gdyż jest sierotą. Wiadomo, że rady narodowe dysponują ograniczoną ilością tego rodzaju funduszy, przeznaczonych dla zaspokojenia wyjątkowych potrzeb w wypadku całkowitego kalectwa czy niezdolności do pracy. Pracownicy MRN w Krakowie mogli więc uzasadnioną odmową zakończyć sprawę Belzy. Ale przecież na jego troskę potrafił spojrzeć głębiej i znaleźć na nią radę. On postanowił zatrudnić Belzę w okresie wakacji, wyjaśniając, że takie załatwienie sprawy będzie słuszniejsze z wychowawczego punktu widzenia. Zamiast zapomogi udzielonej niedoświadczonemu do pracy, Belza dostanie pracę.

Nietrudno zauważyć, że pracownicy MRN w Krakowie traktują przychodzące do nich nie tylko jak interesantów, którego trzeba załatwić, ale jak człowieka, któremu należy pomóc.

PRZEGLĄDANE przez nas listy wyraźnie wskazują na to, że pomoc rad narodowych jest tym skuteczniejsza, im żywszy jest kontakt radnych i pracowników z terenem. Dużo dobrego można tu powiedzieć o wydziałach oświaty prezydium rad narodowych, które usunęły wiele bolączek młodzieży, dotyczących niewłaściwego stosunku nauczycieli do uczniów — właśnie dzięki często organizowanemu komunistycznym wyjazdom w teren. Wyjazdy te, rozmowy z ludźmi, pozwoliły pracownikom wydziałów oświaty dokładnie zaznajomić się z istniejącymi

niedociągnięciami, zwrócić uwagę na ich źródła, poznać atmosferę w jakiej mogły się one zrodzić, usuwać wszelkie zauważone braki.

Czyż takie szybkie i sprawne reagowanie na sygnał z terenu, jakim jest list czytelnika, nie wzmocnia zaufania ludzi pracy do aparatu władzy ludowej, nie rozwija ich inicjatyw w kierunku usuwania braków i niedociągnięć naszych życia?

Na pewno tak. I jest to duża zasługa, osiągnięciem rad narodowych.

BRĄK ścisłej więzi rad z ludźmi, brak żywego z nimi kontaktu, powierzalność spójnienia na wypływające z tego roboty zadaniom, obywatelność wobec potrzeb ludzi pracy, znaczenie na ich troski i bolączki — hamuje pracę rad, sprzecznym jest z interesami i dobrem obywateli.

Stąd właśnie bierze się jeszcze często, własne przykłady serdecznej troski o człowieka wręcz biurokratyczne, bezduszne traktowanie ludzkiej sprawy. Oto np. pracownicy Wydziału Kwaterunkowego Prezydium WRN w Poznaniu rozpatrzywszy sprawę mieszkaniową ob. Malyszczaka, o którym wiadomo, że mieszka z żoną i dzieckiem w wilgotnym, nieoświetlonym i nieogrzewanym pokoju, pozabawionym podłogi, odpowiadają po prostu, że nie mają możliwości polepszenia tych warunków.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że sprawy mieszkaniowe są szczególnie trudne do załatwienia. Jednak z korespondencji prowadzonej z poznań-

skim wydziałem kwaterunkowym wynika jasno, że nie zrobiono tam nic, aby ulżyć w troskach skargaczemu się obywatelowi, że nie zastanawiano się nawet nad możliwościami pomocy natchemniastowej czy lokalnej, nie wzięto pod uwagę, że obywatel „odfajkowany” ludzką, bolesną sprawą.

Urzednikiem rady formalnie podchodzącym do ludzkich spraw okazał się pracownik samodzielnego oddziału zatrudnienia WRN w Zielonej Górze. Oto zwracającemu się doń o pomoc w uzyskaniu pracy kol. Jentaszewiczowi powiedział, żeby porozumiał się w tej sprawie z innymi oddziałami zatrudnienia przy WRN w Poznaniu i w Wrocławiu, gdyż w żadnym z powiatów woj. zielonogórskiego nie ma tego rodzaju pracy.

Formalnie biorąc wszystko w porządku, bo przecież porozumiano się ze wszystkimi powiatami...

Ale tylko formalnie. Bo gdyby pracownicy oddziału zatrudnienia głębiej zastanowili się nad całą sprawą na pewno doszliby do wniosku, że łatwiej jest im telefonicznie porozumieć się z innymi województwami lub chociażby zajrzeć do biuletynu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które regularnie informuje rady o możliwościach zatrudnienia na terenie całej Polski, niż proponować to chłopakowi, który nie mógł tego uczynić właśnie dlatego, że nie pracował, a więc nie miał pieniędzy.

W ten sposób sprawa została załatwiona i szybko i właściwie, a kol. Jentaszewicz nie musiałby na pracę ocze-

Zamiast recenzji

Złodzieje i policjanci



Film prod. włoskiej. Scenariusz: V. Branati, A. Fabrizi, E. Flavia. Reżyser: M. Monticelli i Steno. Zdjęcia: Mario Bava. Muzyka: A. Cirogliu. Produkcja: Ponti de Laurentis oraz „Golden Film”.

Film „Złodzieje i policjanci” zareklamowany został publiczności jako „wesoła komedia”. Może gdyby był nie o starszy i „w swoim czasie”, tj. w latach trzydziestych naszego stulecia, obejrzałby film Chaplina, (np. gdyby był nieco młodszy, mógłby być żywym nadzieją, że dożyje chwili, kiedy CWF lub CUK postara się o pokazanie Chaplina i innych starych „klasyków”, których słowa przetrwała — nie obrażając p. Wilkoszowej) w opowiadaniach dziatki, gdyby wiec widział jakiegoś „Świąta wielkiego miasta” czy „Dziś i jutro” — nie kwestionowałby zestawienia słów „wesoła” i „komedia”, gdyż wiedziałby, że są komedie niewesołe. Prawdopodobnie jednak nie może zmienić dźwięku mojego urzędzenia, bowiem się z głównym sędziem tym zestawieniem, zasiadając do obejrzenia tej „wesołej komedii”.

Zaczyna się istnienie maksymalnie wesoło; już pierwsze ukazanie się brataera filmu — złodzieja, granego przez świetnego mima Toto, wywołuje trzask salwy śmiechu, który oddział niemal bez przerwy brzmi zwłaszcza przez pierwszą część filmu. Ekspansyjny film nawiązany jest śmiechem po brzegi. Oto głupi, naiwny Amerykanin zostaje nabraany przez dwóch kanciarzy, przystawny włoskim systemem: „na okazy numizmatyczne”. Przepadek zarządy, że jeden z nich zostaje rozpoznany przez poszkodowanego „turystę”, Amerykanina, (oczywiście Toto) i zaczyna się najlepsza zabawa:

Następny odcinek powieści L. Kassla pt. „Bramkarz Republiki” ukaże się w dniu jutrzejszym.

JANUSZ MAJEWSKI
Kraków

H. OSTROWSKA

Idea bezpieczeństwa zbiorowego cieszy się poparciem narodów Europy i całego świata

Przemówienie ministra Molotowa

MOSKWA. Na pierwszym posiedzeniu konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, 29 listopada, po krótkich przemówieniach przewodniczących poszczególnych delegacji i jednomyślnym powzięciu decyzji o przeprowadzeniu konferencji z udziałem reprezentowanych na niej państw — W. M. Molotow złożył oświadczenie:

Towarzysze! Rząd Związku Radzieckiego w porozumieniu z rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiką Czeskosłowackiej, zaprosił państwa europejskie oraz rząd USA do wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej poświęconej sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Propozycja ta podjęta została w atmosferze, że powstaje obecnie w Europie sytuacja wywołująca zaniepokojenie wszystkich narodów milijarów pokoi!

Wydźwiękiem w Europie rozwijała się niebezpieczna dla sprawy pokoju droga, ponieważ niektóre państwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, jak również Anglia i Francja, zdążają wyraźnie do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do wciągnięcia ich do swych ugrupowań militarystycznych przeciwstawianych innym państwom europejskim.

Oto zasadniczy sens układowych przygotowanych w Londynie i podpisanych 23 października w Paryżu Obecnie układy te przedstawione zostały do ratyfikacji, aby następnie można było przejść do ich wykonania.

W obecnej chwili trzy mocarstwa zachodnie, popierane przez inne kraje bloku północno-atlantycznego, zawarły otwarty sojusz z militarystami Niemiec zachodnich. Nie można ocenić inaczej układowych londyńskich i paryskich zmierzających do wzmocnienia militarystów Niemiec zachodnich w skład agresywnego bloku północno-atlantycznego i pomocniczej organizacji tego bloku — „unii zachodnio-europejskiej”.

Wszystko to jest pod wielką wagą i wymaga powrotu polityki prowadzonej przez państwa zachodnio-europejskie w latach poprzedzających drugą wojnę światową.

Wówczas rządy mocarstw zachodnio-europejskich nie tylko odmawiały podjęcia wspólnie z Związkiem Radzieckim wysiłków, które by mogły okiełznać militarystów niemieckich i przeszkodzić im w ich hitlerowskiej, lecz przeciwnie, faktycznie przyznawali się do wzrostu militarystów niemieckich. Odrzucały one propozycje rządu radzieckiego, by zbiorowym wysiłkiem państw europejskich zainteresowanych w zachowaniu pokoju zaprzeczono drogę wiodącą do rozpatnienia wojny przez militarystów Niemcy. Liczyli na to, że będą mogli wykorzystać Hitlera i jego agresywne plany do swych celów antyradzieckich.

myśląc o skierowaniu agresji hitlerowskiej na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Gwoli osiągnięcia tego celu zawarły wszelkie możliwe umowy z Hitlerem, złożyły mu w ofierze Austrię. Był to jedynie wstęp do haniebnej umowy monachijskiej, za pomocą której okupanci hitlerowskie uziemili Czechosłowację. Doprowadziły one do tego, że militarysty niemieccy napadli na Polskę, chociaż ówczesny rząd polski uzyskał tzw. „gwarancje” od rządów zachodnio-europejskich.

Drugą wojnę światową rozpętały militarysty niemieccy. Nie wolno jednak zapominać, że ówczesne rządy państw zachodnio-europejskich, które przed rozpoczęciem wojny zawarły wobec Związku Radzieckiego stanowisko nieprzejednane wrogie, ponoszą wielką odpowiedzialność za to, że nie przeszkodziły agresji hitlerowskiej. Ponoszą one za to szczególną odpowiedzialność, ponieważ odmówiły odpowiedzialności, ponieważ odmówiły współdziałania ze Związkiem Radzieckim, aby zbiorowym wysiłkiem państw europejskich uniemożliwić militarystom niemieckim wtrącenie w drugą wojnę światową narodów Europy, a następnie również innych narodów.

Zaledwie przed 9 laty zakończyła się druga wojna światowa, która przyniosła narodom europejskim niezliczone nieszczęścia. Nie wolno zapominać o dziesiątkach milionów ofiar w ludziach, o wielkim bólu matek, wdów i sierot. Nie dajda się z tym porównać wyrządzone przez wojnę zniszczenia materialne i straty narodów. Następstwa tej wojny odczuwają się po dzień dzisiejszy. Daleko jeszcze do usunięcia wszystkich szkód wyrządzonych przez okupantów faszystowskich w licznych miastach i wsiach na obszarach Związku Radzieckiego i Polski, Francji i Anglii, Jugosławii i Czechosłowacji, Belgii i Holandii oraz szeregów innych państw europejskich. Również same Niemcy należą do państw, które poniosły największe szkody.

Przypomnienie tego jest dla nas obowiązkiem. Powinniśmy wciąż przypominać o zupełnie jeszcze niedawnych latach drugiej wojny światowej, aby przeszkodzić realizacji zbrodniczych planów obecnych militarystów przygotowujących w naszych oczach nową wojnę światową.

Należy też podkreślić, że w toku drugiej wojny światowej mocarstwa zachodnie i Związek Radziecki wraz z innymi państwami, które padły ofiarą napaści, utworzyły potężną koalicję antyhitlerowską, która zapewniła zwycięstwo nad agresorem. Czy potrzebny jest bardziej przekonujący dowód, że jeśli chodzi o utrzymanie pokoju w Europie, zbliżenie się interesów wszystkich państw europejskich zainteresowanych w zachowaniu pokoju, w tym Związku Radzieckiego i Francji, Anglii i Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, podobnie jak innych krajów? I czy można zamknąć oczy na fakt, że w obecnej chwili czyni się znów na widowni w Niemczech zachodnich ci sami ludzie, którzy zupełnie jeszcze niedawno byli organizatorami i współuczestnikami agresji faszystowskiej przeciwko państwom milijarów pokoi, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Europy?

Ze wszystkiego tego wynika, że między zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie, a właściwym rozwiązaniem kwestii niemieckiej istnieje nierozdzielny związek. Nie można zapewnić jak należy bezpieczeństwa w Europie, jeżeli nie zostanie znaleziono takie rozwiązanie kwestii niemieckiej, które by odpowiadało interesom wszystkich milijarów pokoi państw europejskich, a także interesom pokojowych sił samego narodu niemieckiego. Znacząco to, że również ciągle odwołanie do przeszłości nie może przyczynić się do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Plany wysuwane obecnie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zmierzają do remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz do wciągnięcia ich do imperialistycznych ugrupowań militarystów — zarówno już istniejących, jak i tworzących na nowo. Niebezpieczny dla sprawy pokoju w Europie charakter tych planów jest najzupełniej oczywisty. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa oraz istniejącej przyczynić się do rozwiązania kwestii niemieckiej i do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Związek Radziecki proponuje by wytworzyć się tych planów i dośki do porozumienia na podstawie następujących zasadniczych tez:

Po pierwsze — nie dopuszczaj w żadnym wypadku do odrodzenia militarystów niemieckich, który rozpętał pierwszą i drugą wojnę światową, i przystąpić narazie do wypracowania i ciępielkiego regulowania kwestii niemieckiej na podstawie porozumienia — przede wszystkim między czterema mocarstwami ponoszącymi szczególną odpowiedzialność za rozwiązanie tej sprawy, a przez to samo za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Po drugie — stworzyć system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z udziałem wszystkich państw europejskich zainteresowanych w zachowaniu i utrwaleniu pokoju, bez względu na ich ustrój państwowy i społeczny, a w tym celu przystąpić do jak największej uwagi zarówno istniejący projekt radziecki „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”, jak i propozycje innych krajów, które w tej sprawie wpłynęły.

Te dwie propozycje rządu radzieckiego, ściśle ze sobą związane, nie zawierają nic, co byłoby wymierzone przeciwko interesom któregośkolwiek państwa europejskiego czy nieeuropejskiego. Te propozycje Związku Radzieckiego różnią się w sposób radykalny od układowych zawartych na konferencji w Paryżu. Obie te propozycje — zarówno propozycja, by nie dopuścić do odrodzenia militarystów niemieckich, jak i propozycja dotycząca stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — mają jeden wspólny cel: zapewnić utrzymanie i utrwalenie pokoju w Europie.

Natomiast u podstaw układowych paryskich leżą inne cele. Układy te biorą za punkt wyjścia wypracowanie się zasad zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego oraz służą planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarystów niektórych mocarstw zachodnich. A zatem, układy te nie przyczyniają się do utrzymania i utrwalenia pokoju, lecz służą wręcz przeciwnym celom. Układy paryskie biorą za punkt wyjścia przeciwstawienie jednych państw europejskich innym państwom europejskim, podważanie sprzeczności pomiędzy nimi i dalszy wyścig zbrojeni. co dyktować mogą jedynie plany przygotowania nowej agresji, nowej wojny.

Rząd radziecki umotywiował w notach do rządów USA, Anglii i Francji 23 października i 14 listopada swój negatywny stosunek do układowych paryskich. Pomimo wszelkich wykrętów inspiratorów układowych paryskich, którzy postawili na kartę wzmocnienia militarystów niemieckich, nie da się ukryć podstawowego faktu, że układy te stanowią groźbę dla sprawy utrzymania pokoju w Europie i dlatego nie dajda się pogodzić z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa państw europejskich. Czy układy paryskie mogą dopomóc do rozwiązania kwestii niemieckiej lub też w jakikolwiek sposób przyczynić się do tego celu? Na to pytanie odpowiadamy: nie, nie mogą.

Takie układy nie tylko nie mogą służyć temu celowi, lecz ich urzeczywistnienie stanie się też główną przeszkodą na drodze do rozwiązania najbardziej palącej sprawy — sprawy przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych. W obecnej chwili nie może bardziej zaszkodzić sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec niż urzeczywistnienie układowych paryskich o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W myśl układowych paryskich, utworzone być mają, jak wiadomo, w najbliższym czasie w Niemczech zachodnich siły zbrojne liczące 500 — 520 tysięcy ludzi. Bońskie rządy oświadczają, że to umożliwi im sformowanie projektowanych jednostek wojskowych armii zachodnio-niemieckiej zostanie zwiększona kilkakrotnie. Oświadczenia te oparte są na konkretnych podstawach.

Już obecnie Niemcy zachodnie mają wojska policyjne liczące około 200 tysięcy ludzi, a poza tym tzw. „oddziały robotnicze” i inne zmilitaryzowane organizacje pomocnicze obejmujące około 250 tysięcy ludzi. Razem z przeszło 500-tysięczną armią zachodnio-niemiecką tworząca zgodnie z układowi paryskimi, Niemcy

zachodnie będą faktycznie już w najbliższym czasie około miliona ludzi pod bronią.

Prócz tego w ostatnich latach rozpowiększyły się szeroko w Niemczech zachodnich wszelkiego rodzaju organizacje militarystyczne, jak „związki żołnierskie” i „stowarzyszenia tradycyjne” grupujące uczestników tych lub innych jednostek dawnych wojsk hitlerowskich, które podczas wojny spaliły się krwawymi zbrodniami i potwornymi bestialstwami. Te „związki żołnierskie” i „stowarzyszenia tradycyjne”, usiłując pielęgnować faszystowskie tradycje hitlerizmu, liczba członków tych organizacji militarystycznych osiągnęła już 2 miliony. Z tego wszystkiego widać, że jakkolwiek układy paryskie zapowiadają utworzenie 500-tysięcznej armii zachodnio-niemieckiej, jest to jeszcze dalekie od rzeczywistości. W wypadku zrealizowania tych układowych utworzona zostanie w krótkim czasie w Niemczech zachodnich armia licząca co najmniej milion ludzi. Do tego należy dodać 2 miliony ludzi zgromadzonych w istniejących organizacjach militarystycznych byłych żołnierzy armii hitlerowskiej, które i teraz utrzymują faszystowskie tradycje hitlerizmu. Skoro tylko rozpocznie się realizacja układowych paryskich, militarysty niemieccy będą do dyspozycji te miliony ludzi, aby znów spróbować użyć ich jako mięsa armatniego w celu nowej agresji, w celu odwetu i podboju obcych terytoriów.

Układy paryskie dają faktycznie militarystom zachodnio-niemieckim prawo do wzmocnienia niemieckiego sztabu generalnego. Konsekwencje tego stanu rzeczy nie dajda długo na siebie czekać. Jednocześnie układy te dają militarystom zachodnio-niemieckim możliwość nieograniczonego rozbudowy przemysłu wojennego, i oto tacy monopolisci zachodnio-niemieccy, jak Krupp, Abs, Zangen, Dinkeloh i inni, którzy byli głównymi organizatorami militarystów gospodarki niemieckiej w przeddzień drugiej wojny światowej, odgrzybiają już nierównocześnie rolę w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. O tym, jakiego rozmachu nabiera tam remilitaryzacja, świadczy choćby następujący fakt: podczas gdy w ciągu 6 lat, począwszy od 1933 do 1939 roku Hitler wydał na przygotowanie wojny 90 miliardów marek — obecnie bońskie rządy planują wydanie na cele wojskowe w ciągu zaledwie najbliższych trzech lat przeszło 100 miliardów marek. Stany Zjednoczone rozpoczynają już dostawy broni dla Niemiec zachodnich wartości miliardów dolarów. W tej dziedzinie militarysty zachodnio-niemieccy, podobnie jak przed drugą wojną światową korzystają z szerokiego poparcia materialnego największych monopolistów USA, czerpiących niemałe zyski z biznesu związanego z remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Nie jest przypadkiem, że w ostatnich czasach na politykę USA wywierają coraz silniejszy wpływ właśnie te monopolne amerykańskie, które związane są z najbardziej agresywnymi kołami zachodnio-niemieckimi i które kują broń dla nowo utworzonej armii zachodnio-niemieckiej.

Polityka remilitaryzacji pociąga za sobą dalsze wzmaganie się w Niemczech zachodnich wpływu sił militarystycznych i odwetowych, które już teraz potęgują coraz bardziej ofensywne na demokratyczne prawa ludności. Sytuacja ta zagraża przede wszystkim prawom i samej stopie życiowej klasy robotniczej. Przyczynia się do tego bezpośrednio również układy paryskie. Nie ma w nich ani słowa o obronie elementarnych swobód demokratycznych w Niemczech zachodnich, przewidują zaś one otwarcie wprowadzenie tam nowych ustaw o tak zwanym „stanie wyjątkowym” w wypadku spotęgowania się ruchu ludowego przeciwko odbudowie Wehrmachtu lub w wypadku wzmocnienia się walki klasy robotniczej o swe prawa i polepszenie swej sytuacji ekonomicznej.

W październiku odbył się III Kongres Związku Zawodowców Niemiec zachodnich; zachodnio-niemieckie związki zawodowe zrzeszają przeszło 6 milionów osób i są największą organizacją masową klasy robotniczej w Niemczech zachodnich. Kongres ten wypowiedział się zdecydowanie przeciwko planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Stwierdził on, że realizacja tych planów „zagroziłaby poważnie zarówno osłabieniu napięcia międzynarodowego, jak możliwości zjednoczenia Niemiec” i że dla Niemiec zachodnich „remilitaryzacja oznacza niebezpieczeństwo stworzenia militarystycznego państwa biurokratycznego, które położyłoby kres wysiłkom ruchu robotniczego, zmierzającym do stworzenia demokracji politycznej, społecznej i ekonomicznej”.

Ta uchwała zachodnio-niemieckich związków zawodowców świadczy o tym, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich dokonywana jest wbrew woli klasy robotniczej wbrew woli większości narodu niemieckiego. Jednakże władze Niemiec zachodnich nie liczą się z tym. Nie liczą się one z wolą własnego narodu i stosują wszystkie środki presji, aby wzmocnić przygotowanie do nowej wojny, aby oddać całkowicie Niemcy zachodnie w służbę militarystów i odwetowców. W naszych oczach Niemcy zachodnie przekształcają się w agresywne państwo militarystyczne, które znów grozi tym, że stanie się głównym ogniskiem wojny w Europie. Ludzie, którzy stoją na czele państwa bońskiego, nie ukrywają swych agresywnych planów skierowanych przeciwko innym narodom europejskim.

Nie kto inny jak obecny premier Niemiec zachodnich Adenauer jeszcze w marcu 1952 r. domagając się remilitaryzacji Niemiec zachodnich, snuł takie wojownicze plany: „Remilitaryzacja Niemiec zachodnich powinna być przygotowaniem do stworzenia nowego ładu w Europie wschodniej”.

Podczas gdy dawniej o „stworzeniu nowego ładu w Europie wschodniej” mówił Hitler, to po krachu hitlerowskim zaczął o tym mówić Adenauer.

Oświadczenia takich ministrów bońskich, jak Seehorn, Kaiser, Hallstein, takich generałów hitlerowskich jak von Falkenhäuser i Kesseling oraz wielu innych świadczą o tym, że odwetowcy i

zwolennicy zdobywania cudzych ziem przestali już ukrywać swe agresywne cele i plany. Jeżeli osobistości oficjalne we Francji i Anglii oraz w innych państwach bloku atlantyckiego usiłują ukryć przed swymi narodami te fakty świadczące o istnieniu niebezpieczeństwa dla utrzymania pokoju w Europie lub dążą do zamaskowania agresywnego charakteru tych faktów — zwiększa to jedynie odpowiedzialność wymienionych osobistości za następstwa układowych paryskich. Im szybciej zdecydowane zostanie to oszustwo wobec narodów, tym lepiej będzie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

Kola rządzące Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych wprowadzają w błąd opinię publiczną mówiąc o jakichś „gwarancjach” w układowach paryskich, które rzekomo zapobiegają możliwości agresji ze strony remilitaryzowanych Niemiec zachodnich. Nie jest przypadkiem, że nikt nie wierzy w te osławione „gwarancje”. Jak wiadomo, traktat wersalski zawierał o wiele większe ograniczenia, jeśli chodzi o wzmocnienie potencjału wojennego Niemiec. Według traktatu wersalskiego, cała armia niemiecka nie powinna być liczyć więcej niż 100 tysięcy ludzi. Armii niemieckiej nie wolno było w ogóle posiadać niektórych rodzajów broni jak lotnictwa, czołgów, ciężkiej artylerii. Ustawiono istotne ograniczenia produkcji wojennej w Niemczech. Istniały również formalne zobowiązania Niemiec, że nie dokonają agresji przeciwko innym krajom europejskim. Istniały także formalne gwarancje ze strony Anglii i Francji, np. w stosunku do Polski i Czechosłowacji. Przed samą drugą wojną światową Anglia i Francja podpisały nawet z Niemcami hitlerowskim deklarację o nieagresji.

Co z tego wszystkiego wynikło? Rezultaty są powszechnie znane. Militarysty niemieccy przede wszystkim przy pomocy monopolu amerykańskiego odbudowywali swój potencjał wojenny i po jakichś dwudziestu latach od zakończenia pierwszej wojny światowej po raz drugi wciągnęli Europę, a następnie całą świat do krwawej i niezycielskiej wojny, jakiej nie znała historia.

W obecnych warunkach remilitaryzacja Niemiec zachodnich nabiera jeszcze bardziej niebezpiecznego charakteru niż dawniej. Wzmocnienie potencjału armii zachodnio-niemieckiej otrzymuje do swych dyspozycji wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając możliwości użycia przez nią broni atomowej. W takiej sytuacji niewiele trzeba, aby rozpętał wojnę atomową rekami tych militarystów-lubodźców, którzy przesiłi hitlerowską szkołę zbrodni wojennych zgładziły miliony niewinnych ludzi w swych obozach śmierci. Czyż można zapomnieć o tym, że te przynależą przeloty potoki krwi ludzkiej, dążąc do unicestwienia całych narodów, całych ludów? Ponieważ obecnie dokonuje się nie tylko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, lecz również wciąga się je do ugrupowań militarystycznych — wytworzonych przeciwko innym państwom europejskim — nie należy pomniejszać zagrożenia następstw takiej sytuacji. Znacząco to, że w oczach wszystkich odbywa się jawna znowa między militarystami niemieckimi i agresywnymi kołami niektórych państw zachodnich w celu przygotowania nowych awantur wojennych. Niemieccy militarysty i odwetowcy otrzymując do swej dyspozycji zasoby Niemiec zachodnich i odpowiednie poparcie ze strony tych państw zachodnich, a przede wszystkim ze strony koł agresywnych Stanów Zjednoczonych, nie bez podstaw uważają, że zapewni im to już w najbliższym czasie przewagę militarną w Europie zachodniej, na której opierają się, ponownie zdeprecz wszelkie układy i porozumienia.

Rząd radziecki zwraca już uwagę na to, że układowych paryskich nie można pogodzić z francusko-radzieckimi układowi o sojuszu i pomocy wzajemnej z 1944 roku oraz z angielsko-radzieckimi układowi z 1942 roku o powojennej współpracy i pomocy wzajemnej. Oba te układy, tak samo jak układy poczdamskie, pod którymi widnieją również podpis rządu USA, przewidują, że Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i ZSRR podejmą wspólnie kroki w celu zapobieżenia nowej agresji ze strony Niemiec i wzmocnienia militarystów niemieckich. Układy paryskie zostały zawarte nie tylko bez udziału ZSRR, lecz są ponadto wyraźnie wymierzone swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu i równocześnie przeciwko innym pokojowym państwom europejskim. Poczynania takie nie mogą nie podważać zaufania międzynarodowego oraz nie mogą nie dyskredytować polityki rządów, które naruszają układy i porozumienia.

Kola rządzące USA, Anglii i Francji wskazując militarystom w Niemczech zachodnich oświadczenia, iż czynią to kierując się rzekomo „względami obrony Europy zachodniej”. Rząd radziecki niejednokrotnie wskazywał na to, jak dalece bezpodstawne i fałszywe są te twierdzenia, jak dalece sprzeczne są z rzeczywistością. Przecież żadnemu z państw uczestniczących w układowach paryskich żadna agresja, żadna napaść nie groziła i nie grozi. A więc o „względach obrony” mój się w danym wypadku po to, aby uzasadnić czymś w oczach opinii publicznej takie poczynania.

Podczas gdy układowych paryskich, podobnie jak innych planów wojennych bloku atlantyckiego, nie można uzasadnić fałszywym powoływaniem się na „względnie obrony”, to z drugiej strony nie trudno zrozumieć ich rzeczywiste cele. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że wciągnięcie do ugrupowań militarystycznych i ponowne Niemiec zachodnich ma takie same cele jak zakładanie liczących baz wojennych na terytoriach położonych w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. I nie należy uważać za rzecz przypadkową, że temu wszystkiemu towarzyszą wezwania do wyścigu zbrojeń oraz do nowe oświadczenia agresywne o konieczności układania swych stosunków z innymi krajami w oparciu o siłę, o dalszy wzrost zbrojeń. Czegoż jeszcze trzeba, aby zrozumieć, że układy paryskie, tak samo jak inne plany bloku północno-atlantycznego, nie służą sprawie pokoju, lecz przygotowaniu nowej wojny?

Układy paryskie świadczą, że agresywnym kołom Stanów Zjednoczonych, jak również Anglii i Francji obce są interesy przywrócenia jednolitego Niemiec oraz w ogóle interesy narodu niemieckiego. Przekształcenie Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne uniemożliwia ich zjednoczenie z milijoną pokoi Niemiec-ka Republiką Demokratyczną w jednolite państwo demokratyczne Niemcy. Kola te interesują jedynie możliwość wykorzystania Niemiec zachodnich do własnych celów. Dlatego też cała ich koncepcja opiera się na rezygnacji z przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych i pokojowych, do czego w przeciwnym razie do nich dąży Związek Radziecki. Samo wskrzeszenie militarystów niemieckich — potrzebne im jest po to, aby na tej podstawie zrehabilitować siebie z militarystami niemieckimi i przy pomocy utworzonych remilitaryzowanych Niemiec, wzmoc wszelkiego rodzaju presję na Związek Radziecki i inne kraje europejskie nie wchodzące w skład ich ugrupowań militarystycznych. To właśnie nazywają one polityką „z pozycji siły”. Zdawałoby się, że czas już najwyższy zrozumieć, iż żadnymi groźbami nie można zastraszyć narodu radzieckiego i krajów demokratycznych, które pomysłnie kroczą naprzód drogą budowy socjalizmu. Jeżeli tego rodzaju próby kończą się fiaskiem w przeszłości, tym bardziej beznadziejnie są wszystkie i wszelkie tego rodzaju agresywne plany obecnie, gdy wielki Związek Radziecki oraz kraje demokracji ludowej są jak nigdy dotychczas pewne swej pozycji i dalszych sukcesów w budowie socjalizmu. Nie ma na świecie siły, która by mogła cofnąć koła historii.

Odrzucając wszelkie plany wskrzeszenia militarystów niemieckich oraz wszelkie próby wykorzystania tej czy innej części Niemiec w interesie któregośkolwiek ugrupowania militarystycznego, Związek Radziecki wypowiada się za tym, aby Francja, Anglia i USA wspólnie z ZSRR przystąpiły do rozwiązania problemu niemieckiego. Aby osiągnąć ten cel — trzeba będzie pokonać niemałe trudności, przede wszystkim jednak należy osiągnąć porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Wymaga to z kolei osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, na podstawie których zostałyby wybrany ogólnoniemiecki parlament i utworzony ogólnoniemiecki rząd demokratyczny.

Czy możliwe jest takie porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie niemieckiej, które odpowiadałoby interesom bezpieczeństwa europejskiego, jak również interesom narodu niemieckiego? Rząd radziecki uważa, że porozumienie takie jest możliwe. Jest ono możliwe, jeśli zamiast planów remilitaryzacji tej czy innej części Niemiec, wszystkie cztery mocarstwa postawią sobie za cel osiągnięcie porozumienia w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego.

Właśnie dlatego rząd radziecki 23 października ponownie zaproponował zwolnienie konferencji czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec i przeprowadzenia w tym celu wolnych wyborów ogólnoniemieckich, jak również w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, ponieważ oba te zadania są ze sobą jak najściślej powiązane. Mimo że minął już przeszło miesiąc, odpowiedzi na te propozycje dotychczas nie ma. Z drugiej zaś strony czyni się wszystko, aby jak najrychlej przystąpić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co wyraźnie ma na celu sterczenie porozumienia czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec.

Niewiś, że doświadczenie konferencji heńlskiej wykazało, iż nie można liczyć na porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec. Nie można się z tym zgodzić.

W związku z powyższym należy podkreślić, że wówczas przyszkoda na drodze do porozumienia były plany Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, której głównym celem było wskrzeszenie militarystów niemieckich, na co się oczywiście nie mógł zgodzić Związek Radziecki.

Od chwili jednak, gdy pod naciskiem opinii publicznej odpadł plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, powstały bardziej sprzyjające warunki do osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia jednolitego Niemiec. O istotnie sprzyjających warunkach można bezdnie naturalnie mówić tylko w wypadku, gdyby wszystkie plany wskrzeszenia militarystów niemieckich zostały odrzucone.

Związek Radziecki dąży do porozumienia z Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie Niemiec, a przede wszystkim w sprawie przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego. Porozumienie takie może być osiągnięte, jeżeli wszystkie cztery mocarstwa będą działały w kierunku zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich, będą dążyły do tego, aby zjednoczone Niemcy stały się państwem rzeczywistie pokojowym i demokratycznym.

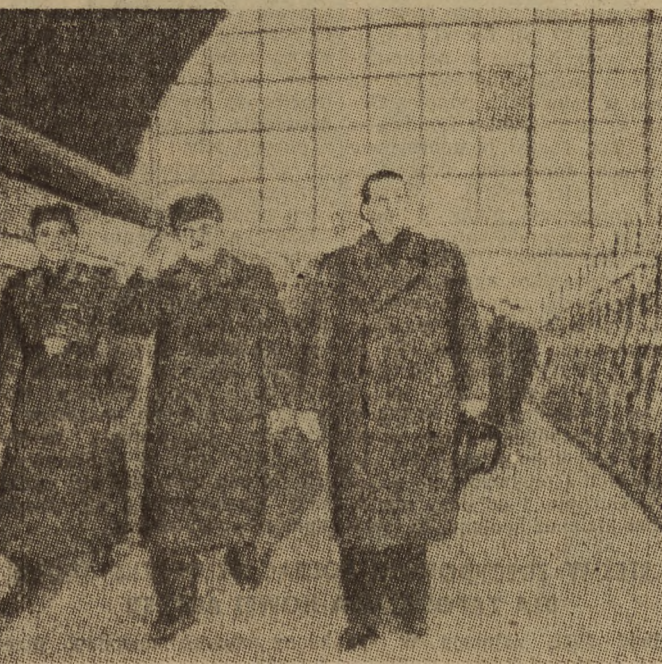
Już w pierwszych latach po zakończeniu wojny w Europie, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja doprowadziły do podziału państwa niemieckiego na część zachodnią i wschodnią. Prowadząc to politykę podziału Niemiec mocarstwa zachodnie doprowadziły do sytuacji, w której w Niemczech zachodnich władza znalazła się znów w rękach militarystów niemieckich. Obecnie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja przystępują do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do wciągnięcia ich do swych ugrupowań militarystycznych oraz do przeciwstawienia Niemiec zachodnich Niemcom wschodnim i krajów zachodnio-europejskich — innym państwom Europy. Jest to droga prowadząca nie tylko do bratobójczej wojny między Niemcami, lecz także do nowej wojny światowej.

(dokonczenie na str. 4)

Powitanie delegacji w Moskwie



Jak już donosiłmy, 27 listopada br. na konferencję do Moskwy przybyła delegacja rządowa PRL z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele (na zdjęciu — przemawia do mikrofonu). Na lotnisku centralnym przybyłych witał m. in. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow (pierwszy z lewej).



W niedzielę dnia 28 listopada przybyła delegacja rządowa Republiki Czeskosłowackiej, której przewodniczył premier V. Siroky (na zdjęciu z prawej). Na dworcu Kijowskim przybyłych witał minister W. M. Molotow.



Tegoż dnia do Moskwy przybyła delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele (na zdjęciu — pierwszy od prawej). Na lotnisku delegację powitał minister W. M. Molotow.

Przemówienie ministra Mołotowa

Naród polski uczyni wszystko

by nie dopuścić do nowej agresji

militarystów niemieckich

i zapewnić bezpieczeństwo w Europie

(dokończenie ze str. 5)

Dzisiaj trwa intensywne przygotowanie do ratyfikacji układów paryskich. Agresywne kółka nacjonalistyczne czynią wszystko, co w ich mocy, aby przystąpić jak najwcześniej do realizacji tych układów. A więc do jawnej militarystyki Niemiec zachodnich oraz wciągnięcia ich do ugrupowań militarystycznych.

Od chwili przystąpienia zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich zarówno do paktu atlantyckiego jak i do utworzonego właśnie zachodnio-europejskiego sojuszu militarystycznego, agresywny charakter ugrupowań militarystycznych wzrosł przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję, wzmożone się pod wieloma względami.

Wobec tego, że w krajach wchodzących w skład agresywnych ugrupowań militarystycznych, lotnictwo wojskowe i inne rodzaje broni będą rozbudowywane, a zwłaszcza wobec tego, że w ugrupowaniach militarystycznych sprzymierzają się z militarystycznym wskazywaniem w Niemczech zachodnich — inne państwa Europy będą zmuszone podjąć skuteczne środki w celu zapewnienia własnej obrony i w celu zapobieżenia agresji. Taką sytuacją wywołaną przez politykę mocarstw zachodnich musi doprowadzić do dalszego wzmożenia wysiłku zbrojnego, do zwiększenia armii i budżetów wojskowych państw europejskich, co zwiększy w znacznym stopniu podatki i inne ciężary spoczywające na barkach wszystkich narodów Europy.

Wszczęta to świadczy o tym, że bez wzruszenia się polityki tworzenia ugrupowań militarystycznych państw, przeciwdziałających innym państwom europejskim, niesposób zapewnić pokoju w Europie.

Zamiast takich ugrupowań militarystycznych, których tworzenie prowadzi do nowej wojny, trzeba, aby państwa europejskie zjednoczyły swe wysiłki w celu zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego — oto droga prowadząca do utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie.

Jeszcze na berlińskiej konferencji czterech mocarstw w pierwszych miesiącach br. Związek Radziecki zaproponował, aby omówiono wysiłki przez projekt podstawowych zasad „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie”. Mimo że projekt ten nie spotkał się z należytym poparciem ze strony Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, sprawa stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie pozostała nadal głównym tematem zainteresowania wszystkich narodów europejskich.

Projekt układu przewiduje, że uczestnikami układu mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, uznające cele układu i przyjmujące odpowiednie zobowiązania. Projekt układu przewiduje także, że dopóki Niemcy nie są zjednoczone, równoprawnymi uczestnikami układu będą mogły zostać Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, a po przywróceniu jednolitości Niemiec — zjednoczone państwo niemieckie. Projekt tego układu przewiduje następnie, że jego sformułowanie zobowiązuje się, iż postrzegając się od wszelkiej agresji wobec pozostałych uczestników układu, iż nie używają przemocy zbrojnej, że będą rozwiązywały wszystkie spory mogące ewentualnie powstać między nimi w drodze pokojowej, zgodnie z postanowieniami Karty NZ. W wypadku zbrojnej napaści w Europie na jedno lub kilka państw — uczestników układu, każdy z uczestników tego układu ma obowiązek udzielenia pomocy państwu lub państwom zainteresowanym — wszystkim możliwymi środkami, włącznie z użyciem sił zbrojnych, w celu przywrócenia i zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Państwa — signatariusze układu — zobowiązują się, że nie wezmą udziału w żadnych koalicyjnych lub sołusach, że nie podpiszą żadnych porozumień, których celem byłoby sprzeczne z celami układu o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie.

Wysuwając ten projekt układu rząd radziecki oświadczył, że gotów jest rozważyć również inne propozycje mogące przyczynić się do osiągnięcia porozumienia między zainteresowanymi państwami. Trzeba jednak podkreślić, że mimo wielokrotnych propozycji rządu radzieckiego, aby rząd Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przystąpiły

do omówienia tak doniosłego dla zapewnienia pokoju problemu — wspólnie, rządy uchylały się od tego.

Pierwotne zastrzeżenia wobec wysuniętego przez rząd radziecki projektu dotyczyły, jak wiadomo, po pierwsze — udziału Stanów Zjednoczonych w systemie europejskiego bezpieczeństwa zbiorowego, a po wtóre — stosunku rządu radzieckiego do paktu północno-atlantyckiego. Kiedy zaś rząd radziecki jeszcze w marcu br. wypowiedział się za udziałem Stanów Zjednoczonych w układzie ogólnoeuropejskim i wyraził gotowość omówienia z zainteresowanymi rządami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno-atlantyckim — rządy trzech mocarstw zachodnich zaczęły szukać nowych pretekstów, aby odmówić wspólnego rozpatrzenia sprawy stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Ponieważ ostatnio stało się jasne, że podejmuje się zdecydowane kroki, by jak najszybciej przedostać ratyfikację układów paryskich wymierzonych przeciwko podstawowym zasadom zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — rząd radziecki, po odpowiednich konsultacjach z rządem Polski i Czechosłowacji, zaproponował zwołanie w dniu 29 listopada ogólnoeuropejskiej konferencji w tej sprawie. Obecnie wiemy, że również i ta propozycja nie została przyjęta przez rządy USA, Anglii i Francji.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie decydują się na to, by odziedlić wprost propozycję w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Tymczasem to należy zapewnić tym, iż nie mogą one nie liczyć się z oblicznością, że wśród narodów europejskich wymaga się dążenia do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jednakże rządy wspomnianych państw czynią wszystko, co w ich mocy, by przeskazywać do zainicjowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Należy podkreślić, że wspomniane rządy nie tylko uchylały się od rozpatrzenia zaproponowanego przez Związek Radziecki projektu ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie, lecz nie wysuwają również żadnych własnych wniosków w tej sprawie.

Wiadomo powszechnie, że w Europie istnieje już od kilku lat militarystyczna organizacja agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Organizacja ta ma swój sztab wojskowy, który przygotowuje plany nowej wojny w Europie, zakłada liczne lotnicze i morskie bazy wojskowe w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Agresywne to ugrupowanie ma również swego dowódcę naczelnego, a jest nim generał amerykański, który od czasu do czasu chętnie wygłasza chętelne wojownicze przemówienia.

Układy paryskie są dalszym i wyjątkowo niebezpiecznym etapem w przygotowywaniu nowej wojny w Europie. Narodzi Związek Radziecki, Polski i Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, Bułgarii i Albanii oraz Niemiecką Republikę Demokratyczną, których rządy są reprezentowane na obecnej konferencji, wiedzą, że plany imperialistycznych mocarstw zachodnich wymagają nie tylko szczególnej czujności, lecz także podjęcia praktycznych kroków, mających na celu zapewnienie swego bezpieczeństwa. Powinny o tym wiedzieć również inne narody Europy i nie tylko Europy.

Na naszej konferencji obecny jest przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, której udział w rozwiązywaniu ważnych problemów międzynarodowych odpowiada interesom wszystkich milijonów jej obywateli.

Rozwój przyjaźni współpracy między krajami europejskimi a Chińską Republiką Ludową przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Ponieważ już w najbliższym czasie przygotowanie się ratyfikacji i realizacji układów paryskich — milujące pokój narody europejskie nie mogą ograniczyć się do tych środków, jakie dotąd stosowały w celu zapewnienia swej obrony. Dotyczy to przede wszystkim państw, które są reprezentowane na obecnej konferencji. Rzecz jasna, że dotyczy to również innych milijonów pokój państw, które nie chcą być pachołkami czy popelnicznikami w dziele przygotowania i rozpalenia nowej wojny w Europie.

Cheć na trwałe podważyć oprócz swoje bezpieczeństwo, milujące pokój państwa Europy powinny zespolic swoje siły i znaczenie wzmożić je w wypadku ratyfikacji i realizacji układów paryskich. W tym celu trzeba zwiększyć zdolności obronne, które odpowiadają obecnej sytuacji. Wymaga to przede wszystkim zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii, zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii, zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii.

tyfikacji i realizacji układów paryskich. W tym celu trzeba zwiększyć zdolności obronne, które odpowiadają obecnej sytuacji. Wymaga to przede wszystkim zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii, zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii.

Jednakże milujące pokój państwa nie mogą nie liczyć się z oblicznością, że wśród narodów europejskich wymaga się dążenia do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jednakże rządy wspomnianych państw czynią wszystko, co w ich mocy, by przeskazywać do zainicjowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Należy podkreślić, że wspomniane rządy nie tylko uchylały się od rozpatrzenia zaproponowanego przez Związek Radziecki projektu ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie, lecz nie wysuwają również żadnych własnych wniosków w tej sprawie.

Wiadomo powszechnie, że w Europie istnieje już od kilku lat militarystyczna organizacja agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Organizacja ta ma swój sztab wojskowy, który przygotowuje plany nowej wojny w Europie, zakłada liczne lotnicze i morskie bazy wojskowe w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Agresywne to ugrupowanie ma również swego dowódcę naczelnego, a jest nim generał amerykański, który od czasu do czasu chętnie wygłasza chętelne wojownicze przemówienia.

Układy paryskie są dalszym i wyjątkowo niebezpiecznym etapem w przygotowywaniu nowej wojny w Europie. Narodzi Związek Radziecki, Polski i Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, Bułgarii i Albanii oraz Niemiecką Republikę Demokratyczną, których rządy są reprezentowane na obecnej konferencji, wiedzą, że plany imperialistycznych mocarstw zachodnich wymagają nie tylko szczególnej czujności, lecz także podjęcia praktycznych kroków, mających na celu zapewnienie swego bezpieczeństwa. Powinny o tym wiedzieć również inne narody Europy i nie tylko Europy.

Na naszej konferencji obecny jest przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, której udział w rozwiązywaniu ważnych problemów międzynarodowych odpowiada interesom wszystkich milijonów jej obywateli.

Rozwój przyjaźni współpracy między krajami europejskimi a Chińską Republiką Ludową przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Ponieważ już w najbliższym czasie przygotowanie się ratyfikacji i realizacji układów paryskich — milujące pokój narody europejskie nie mogą ograniczyć się do tych środków, jakie dotąd stosowały w celu zapewnienia swej obrony. Dotyczy to przede wszystkim państw, które są reprezentowane na obecnej konferencji. Rzecz jasna, że dotyczy to również innych milijonów pokój państw, które nie chcą być pachołkami czy popelnicznikami w dziele przygotowania i rozpalenia nowej wojny w Europie.

Cheć na trwałe podważyć oprócz swoje bezpieczeństwo, milujące pokój państwa Europy powinny zespolic swoje siły i znaczenie wzmożić je w wypadku ratyfikacji i realizacji układów paryskich. W tym celu trzeba zwiększyć zdolności obronne, które odpowiadają obecnej sytuacji. Wymaga to przede wszystkim zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii, zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii.

Delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybrała na konferencji państw europejskich, aby wspólnie z innymi również zwołanie zainteresowanymi krajami omówić środki zmierzające do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy — w nowej sytuacji wytworzonej przez zmianę rządów mocarstw zachodnich, zmierzających wszelkimi środkami do odbudowy agresywnego neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Wskazywaniem neohitlerowskiego Wehrmachtu, remilitaryzacji Niemiec zachodnich, oparta na ratyfikacji układów paryskich, zagrożeń bezpośrednio bezpieczeństwu Polski, zagrożeń narodowi polskiemu, stanowi zagrożenie pokoju. Wobec takiego zagrożenia ani polski naród, ani rząd polski, nie tylko nie może pozostać obojętny, ale przeciwnie — musi przedsięwziąć niezbędne środki, aby temu niebezpieczeństwu przeciwstawić się z całą stanowczością i z całą siłą.

Inicjatywa Związku Radzieckiego zwołania konferencji w tej sprawie od początku pokrywała się z życzeniem rządu polskiego omówienia wraz z innymi krajami spraw związanych z bezpieczeństwem w Europie.

Rząd polski przyjął wielką wagę do tej konferencji i gotów jest wnieść swój wkład do takich wspólnych ustaleń co do koordynacji naszych wysiłków, które są konieczne, aby w nowej sytuacji zapewnić wspólne bezpieczeństwo krajów milujących pokój, a tym samym bezpieczeństwo Polski i jej granic, bezpieczeństwo narodu polskiego.

Militaryzm niemiecki nie od dziś zagrożeń i przynosi nieszczęście narodowi Europejskiemu.

Trzy wielkie wojny napastnicze w ciągu trzech czwartych stulecia, z których dwie przeobraziły się w konflikt światowy i kosztowały ludzkość dziesiątki milionów istniejących ludzi i nieopisanie zniszczenia — to dostatecznie wymowny dowód grozy militarystyki niemieckiej dla Europy, dla świata, dla cywilizacji i kultury ogólnoludzkiej.

Jeśli chodzi o te nasze propozycje, które mają na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i które — inaczej niż niebezpieczne dla pokoju plany wojskowe — zmierzają do osiągnięcia międzynarodowych porozumień w sprawie niemieckiej, zarówno w interesie pokoju powszechnego, jak i w interesie samego narodu niemieckiego, to proponujemy, że ciężej się o tym wypowiadać, a jest nim generał amerykański, który od czasu do czasu chętnie wygłasza chętelne wojownicze przemówienia.

Układy paryskie są dalszym i wyjątkowo niebezpiecznym etapem w przygotowywaniu nowej wojny w Europie. Narodzi Związek Radziecki, Polski i Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, Bułgarii i Albanii oraz Niemiecką Republikę Demokratyczną, których rządy są reprezentowane na obecnej konferencji, wiedzą, że plany imperialistycznych mocarstw zachodnich wymagają nie tylko szczególnej czujności, lecz także podjęcia praktycznych kroków, mających na celu zapewnienie swego bezpieczeństwa. Powinny o tym wiedzieć również inne narody Europy i nie tylko Europy.

Na naszej konferencji obecny jest przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, której udział w rozwiązywaniu ważnych problemów międzynarodowych odpowiada interesom wszystkich milijonów jej obywateli.

Rozwój przyjaźni współpracy między krajami europejskimi a Chińską Republiką Ludową przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Ponieważ już w najbliższym czasie przygotowanie się ratyfikacji i realizacji układów paryskich — milujące pokój narody europejskie nie mogą ograniczyć się do tych środków, jakie dotąd stosowały w celu zapewnienia swej obrony. Dotyczy to przede wszystkim państw, które są reprezentowane na obecnej konferencji. Rzecz jasna, że dotyczy to również innych milijonów pokój państw, które nie chcą być pachołkami czy popelnicznikami w dziele przygotowania i rozpalenia nowej wojny w Europie.

Cheć na trwałe podważyć oprócz swoje bezpieczeństwo, milujące pokój państwa Europy powinny zespolic swoje siły i znaczenie wzmożić je w wypadku ratyfikacji i realizacji układów paryskich. W tym celu trzeba zwiększyć zdolności obronne, które odpowiadają obecnej sytuacji. Wymaga to przede wszystkim zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii, zwiększenia siły i efektywności sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i artylerii.

W Niemczech zachodnich dochodzi do głosu te same siły, które stanowiły o polityce niemieckiego militarysty od Moltkego po Hitlera. Siły, o których usiłował się opierać Churchill nie tylko w latach zwycięstw, ale — jak dziś wiadomo z jego własnych wypowiedzi — w swych wiarołomnych planach wobec radzieckiego sojusznika w czasie, gdy jeszcze trwała wojna z hitlerystami.

Obecna konferencja moskiewska poświęcona jest problemom, które mają ogromne znaczenie nie tylko dla narodów Europy, lecz również dla sprawy zapewnienia pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki jest przekonany, że moskiewska konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie chlubnie wywiąże się ze stojących przed nią zadań. Będzie ona służyła sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przyczyni się ona również do dalszego, jeszcze potężniejszego zespolenia sił pokojowych na całym świecie.

Obecna konferencja moskiewska poświęcona jest problemom, które mają ogromne znaczenie nie tylko dla narodów Europy, lecz również dla sprawy zapewnienia pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki jest przekonany, że moskiewska konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie chlubnie wywiąże się ze stojących przed nią zadań. Będzie ona służyła sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przyczyni się ona również do dalszego, jeszcze potężniejszego zespolenia sił pokojowych na całym świecie.

Obecna konferencja moskiewska poświęcona jest problemom, które mają ogromne znaczenie nie tylko dla narodów Europy, lecz również dla sprawy zapewnienia pokoju na całym świecie.

jasno wytyczona. Ale jest też droga prowadząca w odwrotnym kierunku: przez ratyfikację układów paryskich. Prowadzi ona do niesłychanie niebezpiecznych następstw. Po pierwsze, oznacza ona utrwalenie podziału Niemiec. Utrwalenie zaś rozbitcia Niemiec spowoduje zastrzeżenie sytuacji międzynarodowej w Europie, a tym samym — wzmocnienie niebezpieczeństwa wojny. Po wtóre, ratyfikacja układów paryskich oznacza utworzenie nowego ugrupowania wojskowego, wymierzonego przeciwko innym krajom europejskim, w tej liczbie przeciwko Polsce. W ten sposób doprowadza się do podziału Europy.

Trzeba to z całą stanowczością stwierdzić w obliczu całej Europy. Aby nie było żadnych wątpliwości ani złudzeń i to właśnie czynimy przed naszą konferencją, powiadając ratyfikacji układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich — wszystkie drogi pokojowe — regulowania kwestii niemieckiej z udziałem Niemców na drodze rokowań między mocarstwami stoją otworem i mogą doprowadzić do zjednoczenia Niemiec na płaszczyźnie demokratycznej i pokojowej. Z chwilą, gdy nastąpi ratyfikacja układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich — droga ta zostanie zamknięta.

W istniejących warunkach urobienie Niemiec zachodnich oznacza istotne przesunięcie w układzie sił wśród mocarstw zachodnich na korzyść Francji i Wielkiej Brytanii, którym u boku wyrasta nagle partner uzbrojony i zbrojący się coraz szybciej. Ze względu na ściśle powiązanie — pozycja tego ostatniego wśród pozostałych mocarstw zachodnich ulega dalszemu wzmocnieniu. Duet Waszyngton-Bonn będzie więc mógł istotnie przemawiać z pozycji siły — bardziej niż to czyni dotąd, ale do swych sojuszników w Paryżu i Londynie, nie mówiąc już o Brukseli, Rzymie, Hadze.

Ci natomiast, którym się wydatuje, że można prowadzić z pozycji siły rokowania ze Związkiem Radzieckim i krajami obozu pokój — są chyba nieprawidłowymi iluzjonistami, których historia niestety nie naucza. Potężny oboz państw pokojowych, liczący dziesiątki 900 milionów ludzi, rozciągający się na dwóch kontynentach, przenikający na wskroś całą Europę, wykazuje stale swą gotowość prowadzenia rokowań ze wszystkimi państwami w celu utrwalenia pokoju, głosi i realizuje hasło wspólnotności wszystkich państw bez względu na różnice ustroju. Ale agresywne kółka mocarstw zachodnich winny zdać sobie jasno sprawę, że kto prowadzi będzie politykę z pozycji siły — ten napotka na swojej drodze siłę obozu pokój i siłę jego narodzi, zjednoczonych w swym zdecydowanym znalezieniu nowych form koordynacji w dziedzinie organizacji swoich sił zbrojnych i innych kroków w celu obrony swych granic, bezpieczeństwa i niepodległości.

Wojny wywołują ci, którzy mają w tym swój określony interes. Ktoż jest więc zainteresowany w zbrojeniu i wojnach? Ktoż robi krociowe interesy na wojnie i podbojach? Odpowiedź jest prosta: przede wszystkim koncerny zbrojeniowe i przedsiębiorstwa pokrewne, którym każda wojna przynosi miliardy zysków. Oto główni zyskownicy — tym kiwawym podzielić. Nie darmo w latach międzywojennych ukuto dla nich miano „diabłów zbrojeniowych”. Rzecznicy remilitaryzacji Niemiec zachodnich czynnie przemawiają ze zbrojeniu Niemiec zachodnich lecz między innymi w interesie przemysłowców anty-zbrojeniowych, bo spowoduje przestawienie przemysłu zachodnio-niemieckiego na tory produkcji wojennej, a tym samym zmniejszą niebezpieczeństwo konkurencji eksportu zachodnio-niemieckiego na rynkach światowych.

Polityce tej, polityce wojny, zysków wojennych i zbrojeń przeciwstawia się oboz pokój, którego główną siłą jest ZSRR. Wysilki ZSRR mają za sobą długą historię. Trwają od 37 lat. Toczył się walkę Związek Radziecki na konferencjach międzynarodowych od Genui w roku 1922, poprzez Genewę w 1926—1932 i Londyn w roku 1933. Toczył ją uporczywie w latach narastania groźby agresji hitlerowskiej. Wsuwał konkretne plany i propozycje zorganizowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa, w tym czasie, gdy mocarstwa zachodnie udarniwały te plany i propozycje, popierając siły agresji i torując drogę drugiej wojnie światowej. W latach wojny z hitlerystami ZSRR w dynamicznie rozwijał się i przyczynił do wywołania narodów europejskich i przywrócenia pokoju w Europie. I od dnia zakończenia działań wojennych wal-

czy niezmordowanie i konsekwentnie o utrwalenie pokoju, walczą na wszystkich konferencjach międzynarodowych, na forum ONZ, we wszystkich swych pchnięciach dyplomatycznych.

Te zasady polityki zagranicznej przyswajając wszystkim krajom obozu pokój. Wśród nich i Polsce. Nasza zdecydowana postawa w obronie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego wiąże się ściśle z dążeniem do stałego podnoszenia stopy cywilizacji i kultury i dobrobytu całego narodu.

Wkładem Polski na rzecz bezpieczeństwa w Europie są jej układy o sołusz i wzajemnej pomocy z ZSRR i z krajami demokracji ludowej. Wkładem Polski na rzecz bezpieczeństwa europejskiego jest nasza przyjazna współpraca z NRD.

Polska zaproponowała również Francji zawarcie traktatu przyrzeczenia i pomocy wzajemnej, który mógłby umocnić bezpieczeństwo obu krajów, a tym samym i bezpieczeństwo w Europie.

W interesie bezpieczeństwa europejskiego Polska w oświadczeniach swych z 9.III, 8.VIII i 16.XI br. poparła inicjatywę ZSRR w sprawie utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Narody Europy, które dziś jeszcze — po 10 latach — dzielą się konsekwencje drugiej wojny światowej, które dotkliwie odczuwają skutki napięcia międzynarodowego wywołanego polityką „zimnej wojny”, rozpalonej i prowadzonej przez państwa zachodnie — pragną gorąco zapewnienia namuszu kontinuitę trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Jedyną właściwą drogą do osiągnięcia tego celu jest powszechny system zbiorowego bezpieczeństwa — system zbiorowego bezpieczeństwa zbilansowanego dla narodów, usuwającego napięcie międzynarodowe prowadzi do rozbrojenia. Oto platforma wysuwana przez Związek Radziecki i inne kraje obozu pokój. Myślą się jednak ci, którzy skłonni są traktować wyciągnięcia pokój dołu ze strony naszych krajów jako przejaw słabości lub skłonności do kapitulacji z naszych suwerennych praw. Nie fałszywszego. Współistnienie, to oczywiście nie dyktat jednej strony wobec drugiej. Zdłube są więc całkowite rachuby na możliwość czy skuteczność rozmawiania z naszymi krajami i wyraźnie powiedzić rządowi i parlamentowi Europy zachodniej, czym grozi ratyfikacja układów o zbrojeniu Niemiec zachodnich.

Jeśli mimo wszystko doświadczenia narodów, jeśli wbrew opinii krajów europejskich politycy zachodni przeforsują ratyfikację układów paryskich — powstanie nowa sytuacja, wymagająca nowych sposobów i środków zapewnienia bezpieczeństwa krajom pokojowym. Będzie ona niewątpliwie wymagała spotęgowania sił obronnych naszych krajów.

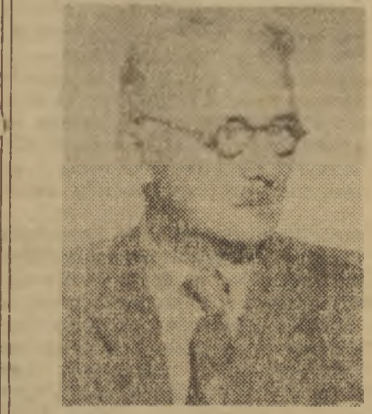
brony naszych narodów przed agresją.

W obliczu niebezpieczeństwa płynącego z urobienia neohitlerowskich odwoleńców, wobec niebezpieczeństwa nowej agresji niemieckiej — naród polski jest zjednoczony, jednolity i zdecydowany uczynić wszystko, czego wymaga sytuacja, aby temu niebezpieczeństwu przeskodzić, a państwa prowadzące politykę pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego zjednoczą swoje wysiłki, by przeciwstawić się nowej groźbie, gdy zapewniona będzie koordynacja tych wysiłków, gdy ustalimy organizację — formy zespolenia naszych wysiłków obronnych.

Jedność narodów polskiego w tej sprawie jest jednością wytkniętą w ogniu historycznych doświadczeń, jest jednością z wszystkimi narodami równie zagrożonymi bronią pokój i bezpieczeństwa, jest pełną solidarnością z całym obozem pokój, z ZSRR, z krajami walczącymi o pokój.

Popieramy ideę bezpieczeństwa zbiorowego, bo służy ona sprawie pokoju

Nasza praca jest wybitnie pokojowa



cie ze strony ludzi dobrej woli.

Te ogólne prawdy każdy z nas wspiera i umacnia argumentami z najbliższej mu dziedziny życia i pracy. Stają się one dla nas wówczas bliższe, droższe, najbardziej oczywiste. Głosimy je, bo stanowią codzienną treść naszego życia.

Tak właśnie jest w środowisku Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Całe nasze środowisko — gono nauce i młodziem, związane jest z pracą naukową, z pracą transportu i rybołówstwa morskimi.

Uczelnia nasza jest jednym ze składników warunkujących rozwój gospodarczego i naukowego, które w przeszłości tak było w Polsce zaniedbane. Ta nasza praca, tak jak praca naszych stałków, stoczni, portów, naszych marynarzy, rybaków czy stoczniowców — jest wybitnie pokojowa.

Jest to jakby przyjazna ręka wciągająca przodkowiec poza granice pracy i wzajemnej pomocy. Flota polska wiąże nas z obcymi portami, styka się tam z obcymi handlarzami i nie szuka walki z nimi, lecz dąży do pokojowego współdziałania w procesie wymiany gospodarczej.

W tej pracy najczwieściej potrzebujemy pokoju, w warunkach w naszej codziennej pracy szkolnej. Walka o pokój nie jest dla nas jedynie ogólnym hasłem politycznym; to istota naszej pracy w uczelni.

Warunkiem w naszej codziennej pracy szkolnej. Walka o pokój nie jest dla nas jedynie ogólnym hasłem politycznym; to istota naszej pracy w uczelni.

Doc. mgr I. OCIOŚZYŃSKI
Dziekan Wydz. Morskiego
Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Nie myślę walczyć za Adenauera i Amerykanów

UWAZAM się za Austriaka, ponieważ urodziłem się w Wiedniu, tutaj wychowałem się, mimo, że prawnie, zgodnie z obywatelstwem rodziców jestem Niemcem. Teraz, gdy w Niemczech zachodnich odbudowują armie, obawiam się, że pewnego dnia listonosz przyniesie mi kartę powołania do Niemiec. Byłoby to dla mnie straszne. Tutaj, w Austrii, mam swoich krewnych i przyjaciół, Kocham Wiedeń i nie rozumiem, dlaczego nagle miałbym stać odcieplem. Dlatego wbrew mojej woli do tego mandatu, w którym spotkałby mnie ktoś z wielu Niemców, z okresu władzy Hitlera? Ja weale nie myślę walczyć za Adenauera i za Amerykanów.

Jestem sportowcem, gram w piłkę nożną. Gdybym musiał włożyć swój ulubiony sport. W naszym do-

warunkiem w naszej codziennej pracy szkolnej. Walka o pokój nie jest dla nas jedynie ogólnym hasłem politycznym; to istota naszej pracy w uczelni.

Doc. mgr I. OCIOŚZYŃSKI
Dziekan Wydz. Morskiego
Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Nie myślę walczyć za Adenauera i Amerykanów

UWAZAM się za Austriaka, ponieważ urodziłem się w Wiedniu, tutaj wychowałem się, mimo, że prawnie, zgodnie z obywatelstwem rodziców jestem Niemcem. Teraz, gdy w Niemczech zachodnich odbudowują armie, obawiam się, że pewnego dnia listonosz przyniesie mi kartę powołania do Niemiec. Byłoby to dla mnie straszne. Tutaj, w Austrii, mam swoich krewnych i przyjaciół, Kocham Wiedeń i nie rozumiem, dlaczego nagle miałbym stać odcieplem. Dlatego wbrew mojej woli do tego mandatu, w którym spotkałby mnie ktoś z wielu Niemców, z okresu władzy Hitlera? Ja weale nie myślę walczyć za Adenauera i za Amerykanów.

Jestem sportowcem, gram w piłkę nożną. Gdybym musiał włożyć swój ulubiony sport. W naszym do-

WOLFGANG ERLE
Wiedeń
młody ślusarz

Kto pyta nie błądzi

Redaktorzy „Sztandaru Młodych” spotkali się w sali Kina Związkowego przy ul. Kasprzaka z mieszkańcami Woli — robotniczej dzielnicy Warszawy. Spotkali się z młodszymi i starszymi wyborcami, aby dać im odpowiedź na ich pytania.

„Sztandar Młodych” będzie się spotykał ze swoimi czytelnikami nie tylko w okresie kampanii wyborczej, ale oczywiście było dla wszystkich, że zorganizowanie pierwszego takiego spotkania właśnie teraz, miało na celu pogłębienie tego wielkiego zainteresowania, osobistego zainteresowania wyborców — sprawami wielkimi i małymi, mniej i bardziej ważnymi, ale nieodzownymi dla pełnego, świadomego uczestnictwa w wyborach.

Pytano nas o wiele spraw, pytano nas w różny sposób. Wstając z miejsca i wrzucając kartki z pytaniami do obnoszonej przez redaktorów „Sztandaru” po sali skrzynki. A redaktorzy, przedstawiciele DRN, dzielnicowego zarządu ZMP odpowiadali.

Szereg spraw zanotowaliśmy. Wszystkie postaramy się sprawdzić i o załatwieniu ich powiadomimy zainteresowanych. Garść pytań i odpowiedzi znajdziecie na tej stronie.

Co boli mieszkańców Woli



Wiele z dwudziestu znaków zapytania wymagało odpowiedzi przedstawicieli rady narodowej. Z mieszkańców Woli, którzy wyrażali na zebnanym dniu troskę o poprawę warunków życia w dzielnicach, przedstawiali nam Elżbietę Wąsek i Natalię Rakowską z Warszawskich Zakładów Radiowych im. Kasprzaka. One to właśnie pytały o zaopatrzenie sklepów i dom towarowy. Domagały się wyjaśnień z Dzielnicowej Rady Narodowej.

IA LU ODPowiedział OB. JAN DOMAŃSKI

Na Woli są dwa sklepy czynne tylko do godz. 21. Obecnie DRN prowadzi rozmowy z WSS i MHD, aby na Wolskiej Kole i na terenach nowo do naszej dzielnicy przyłączonych otwarto sklepy czynne przez całą noc.

W sprawie domu towarowego powiem krótko — będzie gotowy najdalej w pierwszej połowie przyszłego roku.

Sprawa baru „Gdańskiego”. Przeniesienie go gdzie indziej. Bar mleczny powstanie natomiast w najbliższym czasie w nowym bloku na ulicy Działdowskiej. Poza tym otworzymy dużą luksusową restaurację na Kole.

A teraz sprawa oświetlenia ulicy Kolejowej. Oświetlenie jej nie jest projektowane, bowiem ulica ta zostanie całkowicie przebudowana, będzie ona połączona ze śródmieściem. Jest to kwestia pierwszych lat nowego planu pięcioletniego, ale już w 1955 roku, a więc za kilka miesięcy przystąpimy do tych robót.

Jeśli chodzi o lepsze zaopatrywanie ludzi pracy, to mamy taki projekt. Chodzi o to, by można było rano zamówić potrzebne artykuły, a po południu, po wyjściu z pracy zapłacić i odebrać. O sprawie tej myślimy i na pewno w nowo budowanych blokach sklepy takie uruchomimy.

Sprawa zlego zaopatrzenia OZR w Zakładach im. Kasprzaka zajmujemy się i prześlemy piśmienną odpowiedź.

Kino W-2 będzie w najbliższym czasie wykonane oraz

Stalinstadt

(Jak było na spotkaniu z młodzieżą niemiecką w Stalinstadt, opowiada specjalny wysłannik „Sztandaru Młodych”).

Byłem w Stalinstadt. Powiem szczerze, że odczuwałem sporo obaw jadąc na to spotkanie. Z tej prostej przyczyny, że się paskudny deszcz i trudno się było spodziewać przy takiej pogodzie czegoś miłego. Ogarnęło nas 200-tu Polaków prawdziwe zdumienie, a zarazem głębokie wzruszenie gdy, na placu miasta zastaliśmy oczekujących nas już od godziny na deszczu młodych i starych Niemców. Serdecznie było powitanie.

Stalinstadt to tak jak nasza Nowa Huta. Przed czterema laty były tu tylko piaski i lasy. Obecnie powstaje tu kombinat hutniczy, w którym czynnych już jest 6 wielkich pieców, dających ponad 3.000 ton surowców dziennie. Powstaje wspaniałe miasto, w którym mieszka już 14 tysięcy ludzi.

Piękny i pełen wrażeń był dzień naszej wizyty w Stalinstadt...

Rozmawiałem ze znaną sportsmanką niemiecką Eleonorą Neumann, która pochodzi z naszych Ziemi Zachodnich. To co od niej usłyszałem świadczy, jak głębokie przemiany zachodzą wśród niemieckiej młodzieży. Ojciec jej był ongiś samozornym gospodarzem na Ziemiach Zachodnich. Po zakończeniu wojny wyjechał na terytorium Niemiec. Dziś jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w NRD.

Jego córka Eleonora nie tylko ma zapewniony byt, nie tylko ukończyła studia, ale jest znaną sportsmanką. Mówi ona: „Tylko tym, którzy mieli na Ziemiach Odzyskanych duże posiadłości — obszarom i fabrykantom niemieckim zależeć może na sianu antyniemieckiej i antypolskiej propagandy rewizjonistycznej wokół sprawy polskich Ziemi Zachodnich.”

Mógłbym wiele jeszcze mówić o spotkaniach, które mieliśmy w Stalinstadt. Powiem tu tylko o najważniejszym wrażeniu: w narodzie niemieckim, mam na myśli również i postępowe sily w Niemczech zachodnich, mamy wiernych przyjaciół, którzy walczą przeciwko Adenauerowi i jego planom nowej zabiorczej awantury. Wszystko co patriotyczne i zdrowe w narodzie niemieckim przeciwstawia się remilitaryzacji Niemiec.



Pytania zadawano z miejsca



lub wrzucając je do skrzynki.

Jak będziemy głosować?

— odpowiada przedstawiciel redakcji

Głosować będziemy — jak wieny — w najbliższą niedzielę 5 grudnia. My, to znaczy wszyscy, którzy w dniu wyborów będą mieli skończone 18 lat.

Lokale obwodowych komisji wyborczych, w których odbędzie się głosowanie, otwarte będą od godziny 6 rano do 22 wieczorem — bez przerw.

Idąc do głosowania trzeba wziąć ze sobą dowód osobisty lub inny dokument, stwierdzający waszą tożsamość. Dokument ten wyczerpie przedstawiciel komisji wyborczej, który sprawdzi, czy wasze nazwisko jest umieszczone na liście uprawnionych do głosowania. Przy zwrocie dokumentu otrzy-

macie karty do głosowania do rad wszystkich stopni, do których wybieracie z waszego okręgu — czyli u nas w Warszawie do dzielnicowej i stołecznej rady narodowej (w gromadzie np. 3 karty — do gromadzkiej, powiatowej i wojewódzkiej rady).

Karty te muszą być ostemplowane pieczęcią komisji wyborczej. Razem z kartami otrzymuje się i kopertę, do której włożycie karty przed wrzuceniem do urny.

Z kartami w ręku udacie się do specjalnego osłoniętego pomieszczenia — oczywiście samemu — i tam uważnie przeczytacie sobie imiona i nazwiska kandydatów na radnych i zastępców. Macie oczywiście, jak każdy wyborca, prawo skierowania tego czy innego nazwiska, jeżeli uważacie, że dany kandydat nie zasługuje na to, by być członkiem rady narodowej, która, jak wiadomo, jest terenowym organem władzy ludowej.

Po zapoznaniu się z kartami wkładacie je do koperty. Następnie wychodzicie z osłoniętego pomieszczenia i — teraz następuje najważniejsza chwila — wrzucacie kopertę z kartami wyborczymi do urny.

O „setkach prywatnych i państwowych”

— mówi przedstawiciel redakcji

Sprawa jest dość prosta. Polega ona na tym, że w naszym kraju działa „Polska Kasa Opiek” zajmująca się eksportem wewnętrznym. A więc Polacy mieszkający za granicą, jeśli chcą swoim krewnym w Polsce przelać pieniądze, wpłacają pieniądze w miejscu swego zamieszkania, a ich rodziny w Polsce otrzymują za nie różne towary, m. in. własne materiały wełniane. Te materiały trafiają czasem do prywatnych nabywców, do sklepów, które z kolei sprzedają dalej po wysokiej oczywiście cenie.

To tłumaczy dlaczego wełny są w sklepach prywatnych. Nie jest to jednak źródło jedyne, bowiem wiadomo, że spekulacja jeszcze u nas istnieje i tylko skuteczną z nią walka może pozwolić jej kres.

Druga część pytania — dlaczego w sklepach państwowych nie ma materiałów ze 100-proc. wełny?

Jest sporo materiałów wełnianych w sklepach łódzkich. W Warszawie jest ich stanowczo za mało. Zapotrzebowanie przewyższa dostawy.

Sprawa jest trudna, bowiem jak dotychczas bardzo dużo surowca na produkcję materiałów ze 100-proc. wełny musimy sprowadzać z zagranicy. Krajowa produkcja wełny (z owiec) jest za mała, a potrzeby społeczeństwa bardzo daleko dąstają w tej chwili możliwość ich pokrycia.

Planuje się duży wzrost pogłowia owiec — ma ono się wyrażać cyfrą 2 milionów sztuk. Ten wzrost pogłowia owiec może zabezpieczyć nam prawie pełne — łącznie z upomami zawartymi z dostawcami zagranicznymi — pokrycie zapotrzebowania naszego kraju na materiały wełniane.



20x?

● Dlaczego redaktorzy „Sztandaru Młodych” go odwiedzili za ledwie pracy, często nie zamierzając zabranego materiału w gazetę, jak to nierzadko miało miejsce w Zakładach Kasprzaka?

● Dlaczego na Woli nie ma sklepów nocnych?

● Jak ma znaczenie odbywająca się konferencja w Moskwie?

● Dlaczego w Polsce nie wychodzą książki o tematyce awanturniczej?

● Jak będziemy głosować i jakie znaczenie ma tajne głosowanie?

● Czy na Woli ma zorganizować zespół artystyczny?

● Jak było na ostatnim spotkaniu młodzieży polskiej i niemieckiej, które odbyło się w Stalinstadzie na terenie NRD?

● Dlaczego „Sztandar Młodych” za mało zajmuje się sportem?

● Dlaczego tak źle wygląda walka z chuliganizmem na Woli? Dlaczego nie ma świetlic dla młodzieży, która istnieje obskurnej ulicy „Gdańskiej” — siedziby chuliganów, zamiast zamienić ją na bar mleczny?

● Dlaczego w sklepach państwowych ma ma 100-proc. wełny, a wiadomo, że w sklepach prywatnych można nabyć kupną wełny 100-proc. w cenie powyżej 2.500 złotych?

● Kiedy zostanie ukończona hurtowa dmu towarowa, którego braku tak bardzo odczuwają mieszkańcy Woli?

● Co zrobi rada narodowa, by wolała na lepsze zaopatrzenie bufetu OZR Zakładów Radiowych i wolskich restauracji.

● Dlaczego ZD ZMP nie zorganizował dotąd żadnego wieczorku z młodzieżą?

● Dlaczego „Sztandar Młodych” prawie nic nie pisze o młodzieży z małych zakładów pracy?

● Co zamierza uczynić rada narodowa dla usprawnienia i komunistycznej misji na Woli w związku z tym, że wskutek nieregularnej kursowni autobusów i tramwajów mieszkańców Woli spóźniają się rano do pracy?

● Kiedy i gdzie powstanie na Woli teatr?

● Czy „Sztandar Młodych” zajmie się bliżej sprawami młodzieży uczęcej się i jednocześnie pracującej?

● Dlaczego tak mały nakład ma tygodnik „Dziś i jutro”?

● Dlaczego dzielnica Wola jest gorzej zaopatrywana w mięso niż śródmieście?

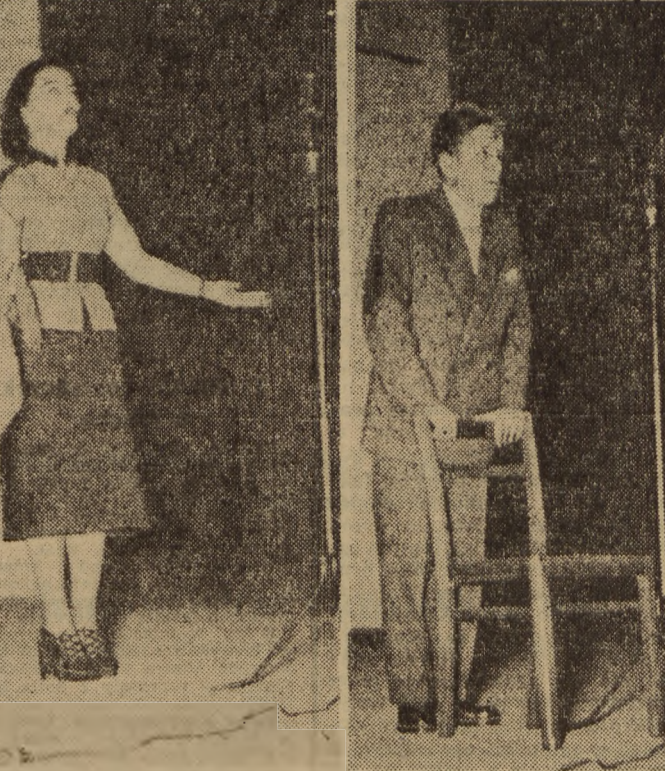
● Kiedyż wreszcie zabłyśnie czystością i świeżym tynkiem kino W-2, a latarniami ulica Kolejowa?

Przedstawiamy Józefa Malgorzanską, konferansjerka części artystycznej spotkania. Redaktorzy „Sztandaru Młodych” rumieniły się przez niego dwukrotnie. Raz, gdy zmobilizował zebranych do oklaskiwania redakcji, a drugi raz gdy zmobilizował redaktorów „Sztandaru Młodych” do... wniesienia pianina na scenę...



A oto skrzynki i iluzjonista zwany również po polsku prestidigitatorem — Ramigani. Co za szczęście, że po zde-monstrowaniu przez Ramiganiego zabawnych i rzeczowych trudnych do wytłumaczenia sztuk, nikt nie zadał obecnemu na sali redaktorowi działu popularyzacji nauki i techniki „Sztandaru Młodych” pytania: „Nie ma cudów — co?”

Spotkanie w obiektywie



Śpiewem „czarownia” Hanka Brzezińska. Monologami — salony śmiechki wywoływał Wiktor Smigielski



„Cicha woda brzegi rwie” — śpiewa Chór Juranda.

wej w sprawie sklepu nocnego jak również w sprawie rozbudowy ośrodków kulturalnych dzielnicy. Podczas, gdy nasz rytmik przysiadł się do kolejanek z Zakładów Kasprzaka, aby wernie odtworzyć ich wizerunki, głos zabrał wiceprzewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Wola ob. Jan Domański (jak widzicie nasz karykaturzysta sportretował go również).



Słowa: LUDWIK JERZY KERN Muzyka: ADI ROZNER

Cicha woda

Płynął strumyk przez zielony las, A przy brzegu leżał stukłowy głaz. Płynął strumyk, minął jakiś czas, Stukłowy głaz gdzieś zginął. Strumyk płynie, tak jak płynął.

Refren: Cicha woda brzegi rwie Nie wiesz nawet, jak i gdzie, Nie zdążył nawet zabezpieczyć się, Bo nie zna nikt metody, By się ustrzec cichej wody. Cicha woda brzegi rwie, W jaki sposób, kto to wie? Ma rację, że tak powiem, to przysłowie: „Cicha woda brzegi rwie”.

Szła dziewczyna przez zielony las, Popatrzyła na mnie tylko jeden raz. Popatrzyła, minął jakiś czas, Lecz widocznie jej uroda była jak ta cicha woda.

Cicha woda brzegi rwie... itd.

Płynie strumyk przez zielony las, Skończył się już dla mnie Kawalerski czas. Dzisiaj tylko czasem, proszę was, Jeśli żonka mnie nie słyszy, Śpiewam sobie jak najciszej:

Cicha woda brzegi rwie... itd.

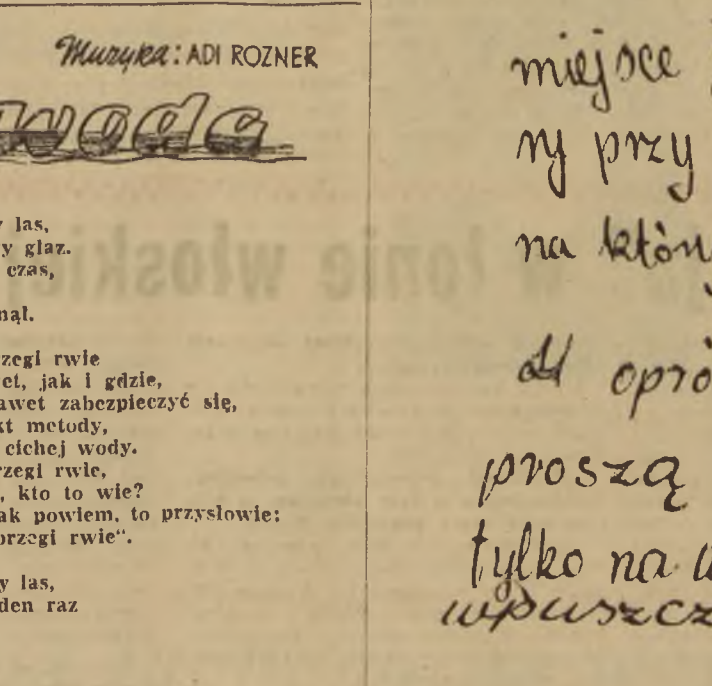
Część nieoficjalna czyli artystyczna tego spotkania można śmiało nazwać wieczorem czarow. „Nie — nie tylko dlatego, że występował u niej „autentyczny czarodziej” — mistrz Ramigani. Ale również dlatego, że: piosenkami „czarownic” — zebrał Juranda i Hanka Brzezińska, dołączającymi do nich rysunkowymi — Zbigniew Lengren, wesołą konferansjerką — Józef Malgorzanski, monologami, wywołującymi brawo oklasków — Wiktor Smigielski i inni „czarodzieje”...

Cicha woda, która jak głosi piosenka — brzegi rwie i tym razem porwała całą salę. Zamieszczamy ją więc na ogólne życzenie zebranych — na tej stronie... Ze co? — że trochę późno? Racja! Ale... jałdosi staropolskie przysłowie — lepiej późno niż wcale.

Nie obijało się rzecz jasna i bez długiego wykładu. Wy-

Kiedy zostanie odnowione kino W-2

usunięte zostaną wszystkie ustępki „Narcyzkami” w tej sprawie towarzyszy z Wydziału Kultury Stołecznej Rady Narodowej. Teatr — dlaczego go nie ma? Trzeba pamiętać, że dzielnica Wola była dzielnicą robotniczą, niezwykłe przed wojną zaniedbana. Przystępując do odbudowy główną uwagę zwracaliśmy na przemysł i mieszkania. Teraz przystępujemy do realizowania dalszych planów. Teatr powstanie na Prockiej róg Górczewskiej. Ta część Woli przeznaczona jest bowiem na mieszkania. Będzie tam właśnie teatr oraz kino, dom kultury i świetlice przy komitetach blokowych.



Odpowiedź ob. Domańskiego nie zadowolila widac trzech najmłodszych uczestników zebrania: Jerzego Przybylskiego ze szkoły Nr 8 na Kole, Wojciecha Alka ze szkoły Nr 125 przy ul. Gostyńskiej i Romana Wisniewskiego ze szkoły TPD Nr 10. Też nadesłali oni następujący list:

miejsce jest na dom kultu ry przy ul. Słowackiej 14, na polu na którym nie ma.

A! oprócz tego dzieci woli proszą o baseny. Basen jest tylko na ul. Wolskiej ale tam nie wpuszczają.

„Wykład” Zbigniewa Lengrena w oczach „wykładowcy”



Czy rzeczywiście nie ma sensacyjnych książek?

— odpowiada kierownik działu kulturalnego „Sztandaru Młodych”

Sądzę, że nie można powiedzieć, że nie ma u nas książek „z przygodami” i tzw. literatury sensacyjnej. Są takie książki. Jest ich coraz więcej — chociaż wciąż jeszcze za mało. Wydajemy szereg książek Londona. Np. „Iskry” wydały ostatnio „Węgi” tego autora oraz przystąpiły do wydania całego cyklu książek „Indyjskich” Coopera. W najbliższym miesiącu ukazuje się detektywistyczna książka Conan Doyle — „Pies Baskerville’ów”. Tego typu literaturę sensacyjną, zarówno polską (li-

Droży czytelnicy!

Przedstawiliśmy Wam garść pytań i odpowiedzi z naszego spotkania z młodzieżą Woli. Wiele spraw z tego spotkania wykracza poza jego ramy, wymaga załatwienia — kontroli wykonania. Chcemy, aby uczestnicy wolskiego spotkania i czytelnicy naszej gazety w całej Polsce wiedzieli, że spotkanie redakcji z młodzieżą pod hasłem: „KTO PYTA — NIE BŁĄDZI” — trwa. Nadsyłajcie pytania, uwagi, postulaty. Nie ma dla gazety ważniejszego zadania, jak wyjaśniać i pomagać czytelnikom. Próba takiej pomocy był wieczerz na Woli.

Zebrał i opisał: MIECZYSLAW GÓRSKI i WOJCIECH KRASUCKI, sportretował w krzywym zwierciadle: TADEUSZ MARCZEWSKI, karykaturą usmiełił: ZBIGNIEW LENGREN, wnieśli zaopatrzyć: ZENON PRZYBYL, obiekty: MARIUSZA SZYBERKI. (Specjalna obsługa CAP).

Święto Związku Młodzieży Albanii

TIRANA. Młodzież Albanii obchodzi 30 listopada 13 rocznicę powstania Związku Młodzieży Albańskiej.

W całym kraju odbywają się zebraania, na których młodzież podsumowuje wy-

10-lecie Albanii

Wielka defilada wojskowa na ulicach Tirany

TIRANA. Uroczyste i radośnie obchodzą 10 rocznicę wyzwolenia swego kraju spod jarzma faszystowskiego.

29 listopada odbyła się w Tiranie defilada wojsk i manifestacja mas pracujących. Już we wczesnych godzinach rannych zebrały się w Alejach im. Stalina i na przylegających ulicach tysiące mieszkańców stolicy i okolic. O godzinie 9 miejsce na trybunie rządowej zajęli, serdecznie witani przez zgromadzonych, kierownicy partii i rządu, członkowie radzieckiej delegacji rządowej i delegacje rządowe europejskich krajów demokracji ludowej.

Minister obrony narodowej Albanii generał-lejtnant B. Baluku dokonuje przeglądu wojsk, po czym wygłasza przemówienie. Potężne „hurra” zlewa się z salwami artylerystycznymi. Rozbrzmiewają hymny państwowe Albanii, Albanii Radzieckiej i Związku Radzieckiego. Przed

trybuną przechodzą oddziały wojskowe garnizonu Tirany. O godzinie 10 na plac wkracza kolumna manifestantów. Nad potokiem ludzkich głów widnieją portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, portrety czołowych działaczy partii i kierowników rządu ARL. Jak również portrety przywódców partii komunistycznych i robotniczych — Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, europejskich krajów demokracji ludowej. Transparenty obrazują obrzydliwe sukcesy narodu albańskiego, osiągnięte w okresie 10 lat władzy ludowej, hasła głoszą niezłomną przyjaźń narodów Albanii i Związku Radzieckiego.

Manifestacja stała się dobitnym świadectwem zwartości mas pracujących wokół Albańskiej Partii Pracy i rządu Albanii, wyrazem zdecydowanej woli walki ludności o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Odpowiedź rządów USA, Francji i Anglii na noty rządu radzieckiego z dnia 23 października i 13 listopada br.

MOSKWA. W dniu 30 listopada na konferencji prasowej w „Domu Dziennikarza” rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow w odpowiedzi na pytania korespondentów zakomunikował co następuje:

29 listopada ambasady Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii w Moskwie przesyłały pocztą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR noty rządów wyżej wymienionych krajów w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z 23 października i 13 listopada br.

W notach tych, o analogicznej treści, rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii oświadczają, iż są zdecydowane „jak najszybciej doprowadzić w życie układy paryskie”. Zapewniają, iż pragną „rozstrzygnąć sporne problemy w drodze rokowań prowadzonych w duchu wz-

ajemnego poszanowania istotnych interesów wszystkich uczestników”, stwierdzają jednocześnie, że ich zdaniem w obecnej chwili nie ma rzekomo „nieodwrotnych podstaw do osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji ani w sprawie Niemiec i Austrii, ani też pozostałych sprawach dotyczących bezpieczeństwa Europy”.

W zakończeniu w notach stwierdzają się, iż rządy wyżej wymienionych mocarstw uważają za możliwe przeprowadzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych po stworzeniu takich podstaw, „gdy tyl-

Odpowiedź na notę ZSRR: Danii, Norwegii, Belgii, Włoch, Islandii, Turcji i Luksemburga

MOSKWA. 29 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od odpowiednich ambasad i poselstw w Moskwie noty rządów Danii, Norwegii i Belgii w odpowiedzi na notę rządu Związku Radzieckiego z 13 listopada br.

W notach tych wyżej wymienione rządy odrzucają propozycje Związku Radzieckiego przeprowadzenia ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, motywując odmowę wzięcia

Ze świata

RYM. Na posiedzeniu rady samorządowej prowincji rzymskiej wybrano przewodniczącym tej rady dr. E. Perna, członka Komunistycznej Partii Włoch.

DELHI. W dniu 29 listopada rozpoczął się strajk 7 tysięcy dołców w Kalkucie. Strajkujący domagają się poprawy warunków życia i pracy.

PARYŻ. Trybunał wojskowy w Lyonie skazał na karę śmierci trzech byłych agentów gestapo, którzy w czasie okupacji Francji przez hitlerowców aresztowali, deportowali i rozstrzelali Francuzów i brutalnie traktowali więźniów, francuskich.



PROGRAM RADIOWY

na dzień 2 grudnia 1951 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 13.25. Wiadomości 6.05, 6.50, 7.00, 7.40, 12.04, 18.00, 20.00, 22.00.

8.10 Audycja dla wst. 8.25 Muzyka, 8.48 Gimnastyka, 8.55 Polskie tańce ludowe, 8.55 Kalendarz radiowy, 8.40 Muzyka rozrywkowa, 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 8.05 Muzyka czeska, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 10.05 Wieś tańczy i śpiewa, 10.20 Muzyka symfoniczna, 11.00 Dla klas III i IV. Pożegnaj tajemnice muzyki, 11.25 Przegląd prasy społecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka, 12.45 Audycja

dla wst. 13.00 Przerwa, 13.30 Zabawy i tańce przy gramofonie, 14.05 Pieśń Karola Szymanowskiego, 14.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka ludowa, 18.00 Koncert organowy z Ollwy, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Sylwetki kompozytorów — Giacomo Puccini, 19.30 Satyryczny przed mikrofonem — Tadeusz Polański, 19.50 Audycja dla wst. 20.30 Maz. taneczna, 21.00 Odpowiedź na notę, 21.10 Piosenki francuskie, 21.40 Wiersze Nazima Hikmeta, 22.30 Kronika sportowa, 22.19 Arcydzieła muzyki kameralnej, 22.45 Muzyka.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Dział Korespondencji i Listów 9 07 82 Kier. Administracji 8 02 56 Red. naczelna TAZ. PEK „Ruch” (oddział w Warszawie) Siebna 12. WARUNKI: Cena miesięczna — 2,50 zł kwartalna — 7,50 zł półroczna — 15,00 zł roczna. Wzrostki przyjmują Oddziały Wydawnictwa Zagranicznych PPK „RUCH”

Robotnicy Niemiec zach. protestują przeciwko układom paryskim

BERLIN. W Berlinie w domu kultury zakładów „Bergman Borsig” odbyła się druga ogólnoniemiecka konferencja metalowców z obu części Berlina. Na konferencji tej przemawiał m. in. wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Metalowców Wielkiego Berlina F. Jaenicke. Podkreślił on w swoim przemówieniu, że walka przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko ratyfikacji układów paryskich jest zadaniem wszystkich robotników, całego narodu niemieckiego. Metalowcy Berlina — oświadczył Jaenicke — powinni wnieść swój wkład w tę

Pod sztandarami walki o pokój i socjalizm

Wybory w CSR — wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego

PRAGA. Czeskosłowacka Centralna Komisja Wyborcza opublikowała następujący komunikat:

W niedzielę 28 listopada 1954 roku odbyły się na całym terytorium Republiki Czeskosłowackiej wybory posłów do Zgromadzenia Narodowego. Wybory przebiegały pod znakiem wysokiej aktywności politycznej wszystkich wyborców. Masy pracujące, zjednoczone w Frontie Narodowym, ponownie dały wyraz swemu patriotyzmowi, jedności i zwartości swoich szeregów, skupionych wokół Komunistycznej Partii Czeskosłowackiej oraz rządu Frontu Narodowego.

Zgodnie z tymczasowymi danymi, które Centralna Komisja Wyborcza otrzymała od wszystkich 368 obwodowych komisji wyborczych, udział w głosowaniu wzięło 8 709 102 wyborców, czyli 89,1 proc. ogólnego liczebności wyborców, z tego oddano 8 423 816 głosów, z 24,15% nieważnych kart wyborczych. Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 8 482 589 wyborców, czyli 97,4 proc. Fre-



Lud francuski mówi „nie!”

ko okazało się, iż istnieje realna perspektywa rozwiązania problemu i po ratyfikacji układów paryskich przez odnośne kraje.”

O ile chodzi o konferencje krajów europejskich w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, to rządy trzech mocarstw oświadczają, iż w swoich notach, iż — ich zdaniem — możliwe jest zwołanie również „konferencji o szerszym zasięgu, obejmującej kraje europejskie i inne kraje zainteresowane”.

Jednakże i w tym wypadku wysuwa się zastrzeżenie w tym sensie, że konferencja taka może być przeprowadzona dopiero po konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych i o ile „okaże się pożyteczna”.

Premier Burmy wyjechał do Chin

PARYŻ. Jak donosi z Rangun-u korespondent agencji France Presse, 29 listopada premier Burmy U Nu udał się z wizytą do Chińskiej Republiki Ludowej. Towarzyszą mu ambasador Chińskiej Republiki Ludowej

Burmie Jao Czung-ming. W drodze do Pekinu premier U Nu zatrzyma się w Hanoi, gdzie zamierza spotkać się z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szii Minem.

„Rewolucja” w łonie włoskiej „Akcji Katolickiej”

Włoska opinia publiczna przeżywa nową sensację. Nowa, gdyż dzięki usilnym staraniom włoskich kół rządzących afera Montesi — która wstrząsnęła całym Włochami i wywołała obrzydliwe oburzenie społeczeństwa włoskiego — nieco przycichła. Nie na długo jednak, to pewne, gdyż opinia publiczna nie przestanie domagać się wyjaśnienia ponurego mord dokonanego na młodej kobiecie. Naraziła jednak uwaga szerokiego kół społeczeństwa włoskiego skupiła się na kryzysie jaki powstał w szeregach młodzieżowej organizacji chrześcijańsko-demokratycznej tzw. „Akcji Katolickiej”. Ferment ideologiczny, który narastał w tej organizacji od dawna, doszedł w ostatnim okresie do takiego stanu, że kierownictwo partii chadeckiej określiło go jako niebezpieczną „rewolucję”.

Wyjaśnijmy pokrótce na czym ta „rewolucja” polega i dlaczego spęta ona sen z oczu kierownictwu partii chadeckiej.

W październiku br. Komitet Wykonawczy „Akcji Katolickiej” zwrócił się do członka kierownictwa partii chadeckiej odpowiedzialnego za sprawy młodzieży dr. Malfatti, aby przedstawił władzom partyjnym oświadczenie, w którym komitet domaga się od kierownictwa partii spełnienia szeregu postulatów. Treścią dodatek że rewolucja ta została opracowana przez Komitet na podstawie licznych i burzliwych dyskusji wśród członków „Akcji Katolickiej”, którzy kategorycznie domagali się zrealizowania swych żądań. Oto czego żądają młodzi włoscy katolicy:

„Dochowania wierności ideałom demokratycznym, które przysięgali wszystkim uczestnikom ruchu oporu podczas walki z faszystami i okupantami hitlerowskimi”.

Jak wiadomo we włoskim ruchu oporu brał udział wszyscy włoscy patriotci niezależnie od poglądów politycznych i wierzeń religijnych. Brał w nim udział wszyscy ci, którym droga była wolność ojczyzny, wszyscy ci, którzy po wyzwoleniu chcieli budować nowe lepsze życie w swej ojczyźnie.

„Przezwstawienia się wszelkiej nie-

tolerancji ulemożliwiającej realizację zasad demokratycznych”.

Młodzi katolicy mają tu na myśli nie przebiegającą w środkach walki włoskiej reakcji przeciwko włoskim organizacjom lewicowym.

„Realizacji przebudowy włoskiego społeczeństwa w tym kierunku, w którym dają masę pracującą Włoch”.

To zadanie wzbudziło zapewne największą niepokojącą reakcję. Wiadomo czego domagają się włoskie masy pracujące: pracy, chleba i trwałego pokoju. Wiadomo również jaką politykę prowadzi rząd włoski, politykę zbrojeń, nędzy i bezrobocia.

Kardynał spleśny na pomoc...

Po otrzymaniu tego oświadczenia sekretarz generalny partii chadeckiej Fanfani doszedł do wniosku, że należy działać szybko i zdecydowanie. Przede wszystkim usunął Komitet Wykonawczy „Akcji Katolickiej”, który „śmiało wystąpił z tak burzliwymi żadaniami”. Poza tym Fanfani „zmobilizował” do działania przewodniczącą komisji episkopatu włoskiego kardynała Adeodata Piazza. Kardynał Piazza udzielił działaczom „Akcji Katolickiej” „ojcowiskich upomnień”, wobec niepokojących i coraz liczniejszych zjawisk, iż nawet księża ulegały wpływom komunistów i podejmują wraz ze znaczną częścią młodzieży katolickiej dyskusje na tematy społeczno-polityczne. Kardynał dał również wyraz swemu zaniepokoleniu, że „młodzi katolicy coraz częściej znajdują wspólny język z komunistami w tych dyskusjach”.

„Łagodna perswazja” Fanfaniego

Fanfani widząc, że „łagodna perswazja” nie odnosi skutku, postanowił zastosować bardziej radykalne środki. Poeci, aby kongres „Akcji Katolickiej”, który odbył się dnia 7 listopada br. zorganizowano w ścisłej tajemnicy. Delegatów na kongres wyznaczono z góry dobierając oczywiście takich, którzy dawali całkowitą gwarancję posłuszeństwa wobec poleceń kierownictwa par-

Proces KPD w Karlsruhe

BERLIN. W piątym dniu procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, Federalny Trybunał Konstytucyjny nie zezwolił członkowi sekretariatu kierownictwa KPD Walterowi Fischowi na zabranie głosu. Fisch miał odpowiedzieć na „oskarżenie”, jakie w ubiegły piątek wniósł przedstawiciel rządu Adenauera, Ritter von Lex.

Pełnomocnik KPD prof. dr Kroeger złożył wniosek, aby Trybunał spowodował uchylenie nakazów aresztowania przedstawicieli KPD oraz aby odroczył przewód sądowy, dopóki nie zostanie rozpatrzono oskarżenie wniesione przez obronę KPD o pogwałcenie prawa w procesie przeciwko KPD i o stronniczość członków Trybunału.

Kroeger stwierdził, że w ciągu pierwszego tygodnia kilkakrotnie pogwałcono ustawę o niekorzystności KPD. Są wyrażnie traktuje rząd Adenauera jako stronę uprzywilejowaną. Trybunał musi uświadomić sobie, że cała światowa opinia publiczna śledzi przebieg procesu w Karlsruhe. W procesie tym nie chodzi tylko o KPD, która była najbardziej konsekwentnym bojownikiem przeciwko faszystowskiemu hitlerowskiemu, lecz o godność Trybunału i o prawość obywateli.

Oburzenie i niepokój we Francji

BERLIN. Marcel Willard, wybitny prawnik francuski, w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Nouvel Deutschland” oświadczył, że proces przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec to próba pobawienia ludność Niemiec zachodnich z praw i swobód demokratycznych. Willard, który był jednym z obrońców Georga Dymitrowa w procesie o popełnienie Reichstagu, stwierdził, że wiadomo o wytoczeniu procesu przeciwko KPD, wywołano niepokój i oburzenie we Francji.

Minister Molotow przyjął charge d'affaires USA Walmsley'a

MOSKWA. Dnia 29 listopada minister spraw zagranicznych ZSRR, W. M. Molotow, przyjął charge d'affaires USA Walmsley'a i wręczył mu aide-memoire rządu radzieckiego w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Alde-memoire rządu radzieckiego stanowił odpowiedź na memorandum rządu USA przekazane 3 listopada 1954 r. przez sekretarza stanu USA Dullesa ambasadorowi radzieckiemu w USA G. N. Zarubinowi w Waszyngtonie.

Prasa radziecka o filmach polskich

MOSKWA. W związku z zakończeniem II Festiwalu Filmowy Polskich w Szwajcarii „Pravda” zamieszcza wypowiedzi wybitnych działaczy radzieckiej kinematografii na temat tych filmów.

Artysta ludowy RSRR Sergiusz Łukjanow, pisze m. in.:

— Film „Celuloza” wydaje się wdzwał tak prawdziwie, jak gdyby patrzył on nie na ekran, lecz obserwował życie z jego ostrymi konfliktami i sprzecznymi. Takie wrażenie może wywrzeć jedynie dzieło sztuki realistycznej.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Byliśmy lepsi od Belgów Węgrzynek mógł wygrać walkę

Feliks Sztaim telefonuje z Antwerpii

Po zwycięstwie nad zespołem Francji, wjechał do Antwerpii z nowymi doświadczeniami i chociaż już przed meczem Belgowie prowadzili 2:0, w drużynie polskiej panował pierwszorzędny nastrój. Wszyscy wierzili w zwycięstwo, tym bardziej, że przeciwnik był nam na ogół znany ze spotkań w Polsce, w którym odniósł wysokie zwycięstwo 18:2.

Jak zaprezentowali się Polacy na ringu w Antwerpii? Pięciarze nasi i tym razem pokazali boks wysokiej klasy. Prawie we wszystkich walkach przeważali Belgów techniką. Nasi bokserzy potrafili narzucać przeciwnikowi własną koncepcję walki. Pięciarze belgijscy nie potrafili znaleźć skutecznej obrony. Na uwagę zasługują udany debiut zagranicą Wojciechowski w walce półciężkiej, który po pięknej walce wyponkował w ładnym stylu Bloska.

Kukier boksował na ogół słabo. Po krzywdzącym werdykcie w Paryżu nasz reprezentant wagi muszej nie zdołał się na pełne wykazanie swych umiejętności. Walkę z dobrym Dekkensem wygrał jednak zdecydowanie.

Ładną walkę stoczył w wadze koguciej Kasperczak z Belgiem Danym. Był on przez

trzy rundy w ataku, bil celnie seriami i w sumie wygrał wysoko na punkty.

Niedźwiedzi w walce towarzyskiej z Billemtem pokazali, że jego prawe proste są obecnie nie mniej groźne od znanych uderzeń zadawanych przez tego pięciarza lewą ręką, która była dotąd jego jedyną bronią.

Ponadto II w spotkaniu z Serco zaprezentował się nieco słabiej niż w Paryżu. Po paryżskim występie odczuwał o bój w ramieniu i z tego powodu nie mógł walczyć na pełny „gaz”. Mimo to walkę z Belgiem wygrał jedynogłosem. Drogosz, Pietrzykowski, Piórkowski byli klasą dla siebie. Pokazali oni boks na wysokim poziomie przy czym przeciwnicy: Pietrzykowski i an de Velde i Piórkowski — Plut, byli często bliscy nokautu.

W wadze ciężkiej Węgrzynek przegrał po wyrównanej walce z Carpentierem, który zrewanżował się Polakowi za porażkę w Warszawie. Nie potrafili znaleźć sposobu na trudny styl walki Belgia i dlatego tylko przegrał.

Belgowie byli o wiele słabszymi przeciwnikami od Francuzów. Boks im przede wszystkim techniki. Najlepszymi zawodnikami w drużynie Belgów byli Dekkens, Danny oraz Plut.

Na powitanie II Zjazdu ZMP Racibórz otrzymał nowy obiekt sportowy

W Raciborzu uroczyście miejscowego liceum męskiego i licea wzięli udział w uroczystym otwarciu nowego obiektu sportowego — sali gimnastycznej. Tak pięknej sali może pozażródzić młodzież raciborskiej niejedyn SKS. Sala oprócz wyposażenia w sprzęt gimnastyczny mieścił boks, koszykówkę i siatkówkę. Nie przypadkiem nazwano nowy obiekt sportowy Opolszczyzny imieniem II Zjazdu ZMP, bowiem uroczyste liceum usunął grunty z wyjątkiem murku i pozostawił bardzo ofiarnie przy budowie sali w czynnie przedzjazdowym.

Pilkarze kończą sezon

Piłkarze Gwoli zakończyli tegoroczny sezon w najbliższą sobotę 4 bm. Ostatnim spotkaniem będzie zaległy mecz o mistrzostwo I ligi między Unią (Chorzów) i Gwardią (Warszawa), który zostanie rozegrany w Chorzowie. Jeżeli Unia zwycięży w tym spotkaniu zdobędzie tytuł mistrza Polski. W razie walki remisowej o mistrzostwo Polski zostanie wylosowana. Ogniw,

Siatkarze szczecińscy spotkają się z AZS AWF

Jak wiadomo — zespół siatkarzy szczeciński Spójni dokończony został jako trzynastą drużyną do rozgrywek klasyfikacji w województwie polskim i gra według dodatkowego terminarza.

Po zwycięstwie w Gdańsku nad miejscową Gwardią, Spójnia (Szczecin) grać będzie następnym mecz w stolicy w sobotę 4 grudnia br. z AZS — AWF (Warszawa).

Łyżwiarze radziecki rozpoczynają sezon

W licznych miastach i wsiach Kraju Rad, gdzie tylko pozwala na to pogoda, wychodzą już na lodowiska tysiące dziewcząt i chłopów.

Przystąpił także do treningu

Spółki się już w pierwszych dniach grudnia w Szwajcarii, na zawodach, w których wzięła udział reprezentacja pięciu miast — Moskwy, Leningradu, Kijowa, Omska i Szwajcarii. W początkach stycznia 55 r. ponownie zniżyła on swe sily na lodowisku wysokogórskim Al'Alma Ata. Odebrała się tam tradycyjne zawody o nagrodę rady ministrów Kazachstańskiej SRR, a następnie mistrzostwo ZSRR w konkurencji indywidualnej.

Jak i w roku ub. radziecy łyżwiarze rozegrają szereg spotkań międzynarodowych. Największym wydarzeniem sezonu łyżwiarskiego w ZSRR będą mistrzostwa świata w jeździe szybkiej mężczyzn, w drugiej połowie lutego w Moskwie.

Z turnieju koszykarek w Pradze

PRAGA. 29 bm. w drugim dniu turnieju koszykarek kobiet o Wielką Nagrodę Miasta Pragi, Sofia pokonała FGST — 105:46. Praga wygrała z Budapesztem — 79:49, a Moskwa zwyciężyła młodzieżową reprezentację CSB — 83:44.

Reprezentacja Moskwy, która w pierwszym dniu turnieju pokonała Budapesz 88:49, jest zdecydowanym faworytem turnieju.

30 bm. w trzecim dniu turnieju w koszykówce kobiet o Wielką Nagrodę Miasta Pragi koszykarki Warszawy przegrały z Sofią 65:73 (31:27).

Polski zespół znacznie lepszy niż w pierwszym meczu z Pragą. W pozostałych spotkaniach Praga pokonała młodzieżową reprezentację CSB 83:46 (41:21). Obie drużyny wystąpiły w rezerwowym składzie i nie straciły się do dalszych spotkań. Budapesz zwyciężył FGST 76:48 (40:23).

Sport zagranicą

TIRANA. W stolicy Albanii odbył się mecz piłkarski między drużyną Trudowia Rezerwy z Leningradu a reprezentacją Tirany. Zwyciężyli piłkarze radziecy 1:0.

SZTOKHOLM. W międzypaństwowych meczach koszykarskich Szwecja pokonała Norwegię 81:109.

ZÜRICH. Kolejne mistrzostwa świata odbyła się w dniach 27-28 listopada w Zurychu (Szwajcaria). Medalistami (pozwoli) w dniach od 27 sierpnia do 4 września.

VITO SANSONE
Korespondent dziennika „Unita” w Warszawie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Dział Korespondencji i Listów 9 07 82 Kier. Administracji 8 02 56 Red. naczelna TAZ. PEK „Ruch” (oddział w Warszawie) Siebna 12. WARUNKI: Cena miesięczna — 2,50 zł kwartalna — 7,50 zł półroczna — 15,00 zł roczna. Wzrostki przyjmują Oddziały Wydawnictwa Zagranicznych PPK „RUCH”